Nr 22 — Wtorek 24 stycznia (6 Lutego) 1912 r. — Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wizyty Anglii.

Nie trzeba tego brać zbyt tragicznie. Komendant dywizyi West Lancashire, nieszczęśliwy w boju dowódca kawaleryi angielskiej w Transwaalu, generał Bethune narobił swym toastem w Petersburgu wiele hałasu, kiedy na reminiscencye z kampanii krymskiej zapewniał, że atak z pod Bałakławy już się nigdy w historyi nie powtórzy, że odtąd obie armie, rosyjska i angielska spotkają się na polach bitew zjednoczone przeciwko wspólnemu wrogowi. Jasnem było, kogo tu miał na myśli czcigodny generał angielski: przygotowuje się wspólna wyprawa na Niemcy i Austryę. Ale jest to polityka przy kieliszku wina. Europa bardzo spokojnie przyjęła wynurzenia angielskie nad Newą. Niemcy wiedzą o tem doskonale, że tradycyjna polityka sprzęga je w jeden rydwan z groźnym rywalem i nie biorą zbyt do serca wynurzeń okolicznościowych gości. Tak samo słowa lorda Weardale w klubie nacyonalistów o naśladowania godnej polityce Anglii z ludami podbitymi, którym Anglia udziela natychmiast po krwawej walce autonomii najszerszej z własnym parlamentem i własnym rządem na czele, polityki, która stawia wodza walecznej armii pokonanego przeciwnika generała Botha na czele Commonwealth południowej Afryki, nie zrobiły wrażenia w kołach hołdujących innym zgoła wyobrażeniom o polityce z narodami ujarzmionymi.

Szczególniejsza jednak ironia losu sprawiła, że słowa te nowego kursu w polityce angielskiej wypowiedziane zostały w Petersburgu właśnie co do dnia w 10-letnią rocznicę historycznego wypadku, który zaciężył na dziejach ostatniego dziesięciolecia w Rosyi i wywołał wojnę z Japonią. Oto w dniu 30 stycznia 1902 r., właśnie w rok po objęciu rządów przez króla Edwarda, zawarty został pamiętny traktat zaczepno odporny między Anglią a Japonią i wtedy to położono podstawę do wypadków, które w dwa lata później miały wstrząsnąć całą polityką Rosyi w Azyi. Dopiero po Cuszymie przyszła kolej na zbliżenie Anglii do Rosyi.

Gdyby tak miało być i obecnie z nowym sojuszem, którego heroldami są goście angielscy w Petersburgu, można spodziewać się za dwa lata istotnie analogicznych niespodzianek. Ale Europa mimo wszystko nie wierzy polityce robionej głośno, z pewną demonstracyą na zewnątrz, przy kieliszku szampana i ma o tem swoje własne wyobrażenie.

Nawet koła rządowe w Niemczech i w Austryi nie zdradzały większego zaniepokojenia, nie przypisując temu epizodowi poważniejszego znaczenia.

„Wszelkie kroki zagraniczne — mówił raz Bisraeli—to sprawy anglików za granicą". To samo uczucie — powiada głęboki znawca duszy angielskiej, Emil Boutmy, autor „Zarysu psychologii politycznej narodu angielskiego w XIX wieku"—kieruje krokami państwa i pobudza je do wtrącania się w sprawy zagraniczne. Świat cały jest dla anglików jakby jednem wielkiem polem działania. Stąd też wyodrębniają się dwa typy mężów stanu, przeciwne sobie i zmieniające się u władzy. Pierwszy typ przedstawiają osobistości tego kroju, jak Robert Peel, lub Gladstone. Według ich mniemania panowanie Anglii nad światem spoczywa w udoskonaleniu wytwarzania; najwyższem więc dobrem jest utrzymanie pokoju, który otwiera towarom angielskim wszelkie rynki światowe. Usposobienie pokojowe, wolny handel, miłość wszystkich narodów staje się ich programem w polityce zagranicznej. Drugi typ mężów stanu, cieszący się stale poparciem stronnictwa torysów, jak dawniej mówiono, konserwatystów i unionistów, jak dziś powiedzielibyśmy, to Disraeli, lord Salisbury, Balfour, Chamberlain. Wierzą święcie, że anglicy są narodem wybranym, panem oczekiwanym, obrońcą przez przeznaczenie zesłanym słabszym. Jako panowie świata czują, że nie powinni się ani poufalić z niższymi od siebie, ani zbytnio wiązać z równymi. Niezdolność do tworzenia zasad ogólnych powszechnie obowiązujących wprowadza do ich polityki zagranicznej dwie miary aż nadto znane. Stanowi to szczególniejsze przeciwieństwo między subtelną moralnością prywatną, a naiwną wprost nieuczciwością w polityce zagranicznej o ile idzie o nie—anglików.

Niemiłosierna zasada „co do nich" i „co do nas" przemienia się w nieczułość względem bezsilnych i w niesprawiedliwość wobec słabych. „Rasy bardziej kontemplacyjne opierają się na solidarności ludzkiej, na podstawie której każdy naród ma prawo żądać równego traktowania ze strony wszystkich, powiada E. Boutmy. „Wprowadzają mniej lub więcej ten pogląd idealny do stosunków, łączących ich z innymi narodami, narzucają swym rządom obowiązki honoru, prawości, sprawiedliwości wobec innych narodów. Uczucia, które żywiła Francya dla Polski, dla Włoch są przykładami tej filantropii spekulatywnej".

U anglików nie spotykamy nic podobnego. Anglik—powiada Emil Boutmy w swej cytowanej już książce—jest pozbawiony wrażliwości, nie zna też uczucia sympatyi; nie mniej jednak potrafi się wznieść do szczerej uczuciowości, której chrześcijaństwo dodaje siły. Spotykamy jednak przykłady zupełnej nieczułości. Cała polityka zewnętrzna rządu angielskiego, jego sposób postępowania w prawie międzynarodowem nosi ten sam charakter Lojalność zamiłowanie prawdy, poczucie ludzkości, wspaniałomyślności względem słabych są słusznością po tej stronie La Manche, błędem po tamtej stronie kanału Anglię przenika samolubstwo nawpółświadome, upierające się przy uważaniu każdego cudzoziemca za wroga. Anglia ma doskonałe poczucie swej siły i chce pozostać bezwzględną panią jej używania i nadużywania.

Pamiętną jest odezwa Johna Morley'a: „Smutnej pamięci będzie ten dzień, kiedy będziemy mieli dwa sumienia, jedno, którem się kierujemy wobec matki ojczyzny, drugie dla szerokiej przestrzeni świata, której wzrokiem ogarnąć nie możemy."

Anglicy byli w Petersburgu. Przemawiali tam jako przekonani przyjaciele Rosyi. Torowali drogę swej dyplomacyi do zacieśnienia węzłów przyjaźni z potężnem państwem, celem ściśnięcia pierścienia, otaczającego Niemcy i Austryę. Blizkim jest dzień, w którym ogłoszony zostanie sojusz anglo-rosyjski, jako uzupełnienie sojuszu franko-rosyjskiego.

A jednak, niemasz większych różnic, dzielących dwa narody, dwa państwa. Anglia jest krajem północy, ale linie izotermiczne, zamiast iść równolegle do równika, stają się równoległe do południków i na przestrzeni 900 kilom., od Bristolu aż do Thurso i wysp Orkadzkich, średnia temperatura wynosi 4 stopnie powyżej 0°, a klimat morski prawie bez zimy pozwala pozostawać na powietrzu największą liczbę dni w roku i największą liczbę godzin w dniu."

Jakże odmienną jest Rosya. Anatol Leroy—Beaulieu, niepodejrzany świadek i znawca Rosyi,—dowodzi, że niezwykła ostrość klimatu na moskiewskich równinach, a głównie różnica między minimum a maximum temperatury, denerwują i gnębią człowieka. Między innemi twierdzi „że suchość i bezpłodność większej części gruntów, zamknięcie niejako tych wszystkich małych osad w środku lądu stałego, nadmiernie rozległego, odbierają umysłom przedsiębiorczość. Dlatego też rosyanin nie waży się na dzieła, wymagające długich wysiłków. Woli oddać się pracy wewnętrznej, której celem jest przyzwyczaić się do rezygnacyi, zaparcia się i cierpliwości. Stan anglika jest zupełnem przeciwieństwem stanu rosyanina.

Widzimy, że natura zewnętrzna była dla Anglika szkołą inicyatywy, czynności, przezorności i samokontroli: sef-control. Cnoty te, jak to zwykle bywa, ostatecznie wyzwoliły się i stały się niezależnymi instynktownymi nawykami. Zamiłowanie do pracy energicznej, wytrwałej i owocnej stało się cechą charakteru narodowego i przeszło w instynkt dziedziczny.

Spostrzegacz nieuprzedzony, znający Rosyę, może łatwo do tego obrazu dorobić przeciwieństwo w Rosyi.

Sojusze polityczne nie mają przeto żadnego związku z nawiązaniem bliższych stosunków przyjaźni, opartych na charakterze narodowym. Dlatego tak je należy oceniać i wystrzegać się wszelkiej przesady, która oparta na samozłudzeniu dla obydwu stron przyniosłaby gorzkie zawody.

Anglia ma szczególniejszy interes w chwili, kiedy się odnawia trójprzymierze Środkowej Europy, asekurować się od tyłów.

Tyle też uczyniła, ile niezbędnie dla interesu angielskiego było potrzebne. Należy pamiętać, że tego samego dnia, kiedy ambasador angielski w Petersburgu sir Buchanan „wzruszony do tego stopnia, że głos mu drżał, a łzy lśniły się w oczach" otwierał na rościeź serce, przepełnione miłością dla nowego sojuszu, drugi ambasador angielski, tym razem w Berlinie, sir Frank Lascelles nie wiadomo czy również „z łezką w oku", ale to pewna, że głosem drżącym od wzruszenia, przyjmował w Glasgowie deputacyę niemiecką i sławił przyjaźń anglo-niemiecką, przyczem, wśród entuzyazmu, uchwalono rezolucyę, że należy powitać z radością ruch. wszczęty w celu doprowadzenia do naprawy stosunków wzajemnych anglo-niemieckich i dążyć wszelkimi środkami do utrwalenia przyjaźni anglo-niemieckiej. Wśród tych zupełnych przeciwieństw rozgrywa się obecnie wielki dramat dziejowy, który może zakończyć się wojną europejską, ale może równie dobrze doprowadzić do porozumienia państw zachodnio-europejskich i zaprzestania rujnujących życie gospodarcze zbrojeń i usunięcia na długo wszelkich obaw wojennych.

Wizyta Angli w Petersburgu jest interesującym przyczynkiem do zarysu psychologii politycznej narodu angielskiego w XX wieku, której E. Boutmy nie pisał.

W. L.

Na Bałkanach.

Wobec kursujących wciąż pogłosek o wojowniczym nastroju, jaki panuje obecnie rzekomo w Bułgaryi, i o groźnych wydarzeniach, jakie mają się rozegrać tam na wiosnę, współpracownik „Birż. Wied.", korzystając z pobytu pewnego wybitnego bułgarskiego męża stanu w Petersburgu, zasięgnął u niego informacyi w tej mierze. Bułgarski mąż stanu nie ukrywał, że w bułgarskich sferach politycznych obecna chwila uważana jest za nader sprzyjającą do rozważania zadań narodowych.

— Oczywiście—oświadczył on—że wiemy dobrze i bolejemy nad tem, że, jak zapewniają nasi mężowie stanu, Rosya nie jest jeszcze zupełnie przygotowana do mających zajść wydarzeń i dlatego u was pragną ich odłożenia. Lecz po pierwsze: kiedyż wreszcie będziecie gotowi? Kokowcew mówił co prawda, że za dwa lata, a Stołypin, że za 20 lat. Po drugie zaś, wy możecie czekać, lecz my? My jesteśmy narodem młodym, wierzącym w swe siły i zdającym sobie sprawę, jakie ma znaczenie wykorzystanie obecnej chwili i dlatego boimy się stracić okazyę. W ciągu ostatnich lat, dzięki waszym radom, nie wyzyskaliśmy zmiany ustroju w Turcyi. Gdy zaś działaliśmy niezależnie, wbrew radom waszej dyplomacyi, zyskaliśmy niezawisłość. Nas straszą umiejscowieniem wojny, lecz przede wszystkiem jej się u nas nie boją i są przekonani, że potrafimy załatwić nasze rachunki z Turcyą Oprócz tego, bodaj czy lokalizacya wojny jest możliwa. Nastąpi chwila, kiedy ani Rosya, ani Austrya nie będą w stanie zostawać neutralnymi widzami. Bodaj, czy Rosya będzie w stanie pogodzić się z naszą porażką. Równałoby się to zniweczeniu wpływu rosyjskiego na Bałkanach. W przeciwnym zaś razie wystawcie sobie np., że wojska bułgarskie zajęły Konstantynopol i przez wdzięczność dla Rosyi-oswobodzicielki ofiarowujemy wam stolicę państwa bizantyjskiego. Cóż wówczas? Czy się jej wyrzekniecie? Naogół naprόżno odwracacie się od rzeczywistości i chowacie się przed nią. Zdarzenia się rozegrają i na ten raz pomimo waszej woli, i dyplomacya wasza powinna liczyć się z tą okolicznością, a nie łudzić się „zdrowym optymizmem". W Europie liczą się z sytuacyą. Cesarz Wilhelm zaczął się ruszać i zamierza spoić swym osobistym wpływem rozlatujące się trójprzymierze, a we Francyi utworzyło się takie ministerstwo, jakiego trzecia republika nie miała w ciągu całego swego istnienia. A dlatego — *caveant consules!*

Mowa p. Parczewskiego,

wygłoszona na posiedzeniu Dumy w d. 18 stycznia w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

„Prezes rady ministrów przy dyskusyi nad projektami finlandzkimi zauważył, iż każde prawo winno odpowiadać 3 warunkom: konieczności, sprawiedliwości i pożyteczności dla obywateli kraju.

Takie postawienie sprawy jest zupełnie słuszne. Nie będę mówił, o ile te zasady zastosowano do tamtych projektów: jest to już sprawa przeszłości, mam prawo żądać, by je zastosowano w projekcie omawianym obecnie.

Czy jest on pożądanym przez ludność? Dla dowiedzenia, iż tak jest, zbierano petycye drogą demagogii i agitacyi. Za niepodpisywanie petycyi — wysyłano z kraju. Inaczej nie sposób było zebrać takie podpisy, gdyż ludność rosyjska jest zupełnie zabezpieczona: posiada władze rosyjskie, szkołę rosyjską, cerkiew rosyjską, posiada wyłączne prawo nabywania gruntów. Natomiast ludność katolicka, a także i prawosławna zwróciła się do Koła Polskiego z szeregiem petycyi przeciw wyodrębnieniu.

A więc projekt nie jest pożądany dla ludności. Czy jest on sprawiedliwy? Dość spojrzeć na motywy projektu, aby się przekonać, iż sprzeciwia on się Najwyższemu Ukazowi z d. 12 grudnia 1904 roku, który uznawał za konieczne zmniejszenie ograniczeń; w 1905 roku po części zasadę tę przeprowadzono, niniejszy projekt przeciwnie rozszerza na kraj chełmski ograniczenia, istniejące w kraju Półn. i Połud.-Zachodnim.

Jednem słowem, rozszerza system Murawjewski. Jest tylko ta różnica, iż Murawjew działał w krwawych wypadkach 1863 r., a jego naśladownicy w pokojowej polityce Koła Polskiego w III Dumie (Nowickij z miejsca: „Nie specyalnie pokojowej").

Dla kogo projekt ten jest niezbędny?

Czyż dla państwa? Czy potęga państwa rosyjskiego zależy od stworzenia gub. chełmskiej? Nikt nawet o tem nie mówi. Motywują projekt przez interesy nacyonalistyczne.

Polityka nacyonalistyczna bywa rozmaita: — inna jest ona np. w Anglii, inna w Rosyi Obecnie podczas pobytu gości angielskich w Petersburgu jeden z członków centrum mówił: „jesteście dla nas przykładem, jak można stworzyć wolnych, a lojalnych obywateli — patryotów". A polityka nacyonalistyczna Anglii polega na szacunku dla osobliwości terytoryalnych i narodowościowych".

Mówca wskazuje na przykłady Szkocyi, Irlandyi, ks. Walii i inne. „Wasza zaś polityka w sprawach narodowościowych dąży do rusyfikacyi, nie uznaje żadnych odrębności.

Jeden z mówców poprzednich wskazywał nam, jako na ideał, na czasy cara Michała, kiedy Rosya była jednolita pod względem narodowościowym. Wszak warunki od tego czasu uległy zmianie, $^{1}/_{3}$ Rosyi stanowią — obce narodowości. — Nie można w wieku XX żyć ideałami wieku XVII.

Czy projekt jest niezbędny? Czy rusyfikacyjnej polityki nie możecie prowadzić, nie wyodrębniając Chełmszczyzny? Wszak polityka w Król. Polskiem wszędzie jest rusyfikacyjna, a specyalnie w tej części kraju. — Wszak polskich władz tam niema, wójci, policyanci, a nawet sędziowie gminni to rosyanie. Rosyanie posiadają w obfitości szkoły, szkół polskich niema, polskie stowarzyszenia nawet ekonomiczne są zamknięte. Tow. wzajemnego kredytu polecono prowadzić korespondencyę po rosyjsku i t. d., i t. d.

Jednem słowem ludność rosyjska w tym kraju jest zabezpieczona pod każdym względem, ludność polska — uciskana i bezprawna już obecnie. Istnieje specyalny § 90 ust. 1903 r. o surowych karach za propagandę, administracya rozporządza tak bogatym aparatem represyjnym, nawet bez stanów wyjątkowych. O żadnej propagandzie mowy być nie może.

Propaganda zresztą była tam zbyteczna w 1905 r. Wypadki rozwinęły się żywiołowo, gdyż ludności było gwałtem nakazane prawosławie. Nieprawdą jest, jakoby obywatele ziemscy wywarli w tym kierunku presyę, nawet statystyka Francewa wskazuje, jak liczną jest prawosławna służba na folwarkach polskich.

Manifest 1905 roku wywołał nastrój psychologiczny w całem państwie; w ciągu ostatnich lat został on znacznie zmieniony, wszyscy ci, którzy uwierzyli Manifestom z d. 17 października i 17 kwietnia 1905 r., zostali ciężko ukarani więzieniem, zesłani i t. d.

A więc i ten motyw jest niedostateczny.

Rozgraniczenie projektowane sprawia dziwne wrażenie, jak gdyby chodziło o ustąpienie innemu mocarstwu Królestwa Polskiego, lub o stworzenie szerokiej autonomii. W istocie, niema żadnych poważnych motywów i wobec tego stronnicy i autorowie projektu zwracają się do historyi.

Mnie w udziale przypadło obalić tę część referatu.

Widzę niewdzięczność tej pracy, lecz żaden argument nie może być przez nas pozostawiony bez odpowiedzi".

Mówca zwraca uwagę, iż historya ostatnich 40 lat dowodzi, że w wielu kwestyach polityki rosyjskiej względem polaków artykuły historyczne niepoważnych historyków i publicystów odgrywały dużą rolę.

Po przerwie mówca przystępuje do strony historycznej sprawy.

„Wogóle referent rozpoczyna od zarania historyi — i ta oddalona epoka nie przedstawia dlań żadnych wątpliwości, podczas gdy dla uczonych tej miary, co Szachmatow, jest ona niejasna.

Dla stronników projektu wszystko jest łatwe. Referent dzieli np dowolnie informacyę latopisu o zajęciu grodów czerwieńskich, jedną część uważa za prawdziwą, drugą za nieprawdziwą.

Można wątpić o prawdziwości całego opowiadania Nestora i wykreślić z historyi Rosyi wszystko, aż do Włodzimierza św. Lecz wogóle sprawa grodów czerwieńskich nie jest sprawą obecnej ziemi Chełmskiej; granica ziem polskich i rosyjskich w X i XI wieku nie zależała od granic Rusi Czerwonej. Granica ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przechodziła wówczas przez Bug".

Mówca przytacza szereg dowodów na to, zaczerpniętych z dokumentów od XI do XIII wieku. Latopis początkowy, wyliczając najrozmaitsze miejscowości, ziemie zaludnione przez Ruś do końca XIII wieku — milczy o Chełmszczyźnie. Pierwsze wzmianki o niej zjawiają się w wieku XIII, gdy zawojowali ją książęta rosyjscy podczas, gdy Polska była w podziałach, wówczas kraj ten nazwano Ukrainą, jako coś dalekiego, i po raz pierwszy przyłączono do księstwa rosyjskiego.

Niezwykle dokładnie i szczegółowo zanalizowawszy całą historyę Chełmszczyzny, mówca przechodzi do czasów najnowszych, cytując Najwyżej zatwierdzony protokół posiedzenia komitetu ministrów z d. 17 kwietnia 1905 r., który kategorycznie potwierdza fakty istniejącego ucisku, a także użycia siły w walce z katolicyzmem i unię w tym nieszczęsnym kraju.

Szereg surowych środków administracyjnych z zastosowaniem nieraz siły zbrojnej, złamał opór, który w istocie przeszedł w stan ukryty. Oto krótki wyjątek z tak poważnego dokumentu, iż żadnych wątpliwości wzbudzać on nie może. Ci, którzy wątpią, mogą się zeń przekonać, iż były fakty niezaprzeczone gwałtu, które w ciągu lat 30 ciężyły nad krajem i zostały zniesione tylko dzięki Ukazowi z d. 17 go kwietnia 1905 r.

Z tego poważnego faktu historycznego można wyciągnąć tylko jeden wniosek, iż nie należy powtarzać tych gwałtów, które akt urzędowy nazywa — błędami. A projekt niniejszy wszak tylko do tych gwałtów dąży, wszystkie naigrawania się z ludności katolickiej kraju mają być powtórzone we wzmocnionym stopniu.

Referat powołuje się na argumenty etnograficzne. Zapewne jest to błąd, gdyż może tu chodzić o językoznawstwo, lecz nie o etnografię.

Język w większości wypadków jest cechą wyróżniającą jedną narodowość od innej, choć są wyjątki, np. irlandczycy mówią po angielsku, a uważają się za oddzielną narodowość— i naodwrót żydzi, mówiący rozmaitymi językami, uważają się za jedną narodowość. Szczególniej na granicy takich ludów, które mówią blizkimi językami, dokładne wykreślenie granic jest niemożliwe. W takich wypadkach praca filologa jest zbyteczna: lud sam powinien decydować o swej przynależności do tej lub innej narodowości; na jego decyzyę ostateczną wpływają względy historyczne, religijne i kulturalne, działające silniej, niż względy lingwistyczne.

Jeżeli referent wszystkich mówiących po malorusku katolików zalicza do rosyan—to popełnia olbrzymi błąd. Ludność sama bez przymusu powinna określić i tylko takie samookreślenie może wyjaśnić liczebny skład danej narodowości, a statystyczne wywody projektu są niedostateczne i dowolne. Jesteście większością i korzystacie z tego dla czynienia dowolnych wywodów — nieprawdopodobnych i kłamliwych.

Ani historya, ani statystyka nie potwierdzają projektu. Ani przeszłość, ani stan teraźniejszy ludu nie potwierdzają projektu, lecz może jest on potrzebny dla przyszłości?

Hr. Bobrinskij wskazywał, iż obecni urzędnicy nie odpowiadają ideałom nacyonalizmu rosyjskiego. Czyż po to trzeba wydzielać Chełmszczyznę? Wszak ministerstwo może przenosić i usuwać urzędników, wiemy, że polityka nacyonalistyczna sięga daleko poza granice Dumy, jest potężnym czynnikiem, od którego zależy mianowanie tych lub innych urzędników. W Lublinie wskazują w rozmowach nazwisko przyszłego gubernatora z grona nacyonalistów. Lecz po to, aby nacyonaliści obejmowali stanowiska gubernatorów i naczelników powiatów —nie trzeba było wydzielać Chełmszczyzny.

Jest inny cel, słyszeliśmy o konieczności wyrwania polskiego zielska.

Dziwne słowo w ustach mówcy, od którego należałoby się spodziewać zachowania moralności chrześcijańskiej. Nie jestem duchownym, a nigdy nie użyłbym tego wyrazu. A może chodzi o uprzedzenie polskiego buraganu? Lecz i w takim wypadku projekt jest bezcelowy. Co do przyszłości, wyrażono w projekcie tyle dezyderatów, a żaden z nich nie dowodzi, iż potrzebne jest wydzielenie Chełmszczyzny, wszak i rozwój działalności Banku Włościańskiego, i zwiększenie sieci szkół, i wprowadzenie samorządu może się odbyć w guberni s edleckiej i lubelskiej; gdy chodzi o prawa mniejszości rosyjskiej i rząd i Duma umieją je zabezpieczać. Wszak nawet 5 osób rosyan ma prawo wyboru radnych.

Co się tyczy dezyderatu o dodatkowych nabożeństwach katolickich w języku rosyjskim, to winień on być spełniony przy zupełnej wolności wyboru ze strony ludności, jakim językiem chce się posługiwać w nabożeństwie. Sprawa ta jednak tyczy się i gub. litewskich, a

---

MARYAN DUBIECKI. 6)

Dawny Żytomierz.

(Dokończenie).

Wiemy jedynie z tradycyi, która bardzo długo, lat przeszło ośmdziesiąt, tułała się pod słomianemi strzechy przedmieszczan, za Kamionką, głosząc, iż garstka Barskich konfederatów, nie mogąc oprzeć się przeważnej sile oblegających, skorzystała z podkopu starożytnego, łączącego tajemnymi, podziemnymi kurytarzami zamczysko z rzeką i tą drogą wydostała się z posterunku, którego nie mogła już obronić.

Tradycya mówiła, że wycieczka tajemna z zamku wychodziła na wybrzeże Kamionki, nadzwyczaj daleko, wśród skał i złomów Kamionki, u wylotu dalszego ulicy Cudnowskiej. Skoro załoga wydostała się drogą podziemną do rzeki, ludzie umówieni mieli ogromnemi głazy zamknąć otwór przejść podziemnych, tak iż podziemne kurytarze nazawsze pozostały dla nieprzyjaciela tajemnicą. Kilku tylko ciurów obozowych pozostało w zamku bezbronnym, którzy twierdzili wobec nieprzyjaciela, iż wcale nie wiedzą, w jaki sposób zniknęła załoga...

Od owej chwili zaczyna się zupełny upadek zamku.[1])

. . . .

Żytomierz w charakterze miasta wojewódzkiego Kijowszczyzny, od traktatu grzymultowskiego, t. j. od r. 1686 i jeszcze wcześniej, był miastem małem, z pewną cechą sielskości, którą mu nadawała znaczna ilość ogrodów otaczających miasto, wciskających się w jego obręb. Ten wygląd nawpół wiejski miast wojewódzkich, to właściwość ogólna w Rzpltej, żyjącej pospolicie życiem bardziej wiejskiem, niż inne państwa. U nas wieś odegrywała zawsze rolę wybitniejszą od miast. Wieś, gdzie były rezydencye magnatów, stawała się ogniskiem świata, zawiązkiem przedsięwzięć politycznych i wydarzenia dziejowe u nas kolebkę swą miały pospolicie na wsi. Nawet konfederacya Barska, której szczęk oręża obijał się o wały zamku żytomierskiego, acz od miasteczka nazwę swą brała, zawiązała się na wsi, w Michałowcach, blizko Baru.

I Żytomierz, podobnie jak inne grody wojewódzkie — z małymi wyjątkami — wygląd wiejski miał i długo go zachował. Podniesienie do godności gubernialnego miasta, przy nowym porządku rzeczy, mało go zmienia, lub nie na korzyść zmienia: domy, obejścia tracą swój charakter, obcy język wchodzi na ulice. które nie znały go uprzednio, ale w ciągu połowy XIX w. niezbyt się rozszerza. Przybywają gmachy nowe, nie nader wielkie wszakże, o wyglądzie banalnym, dość szczupłe, często niezdolne zadość uczynić potrzebie.

Wśród gmachów — raczej budynków, trudno je bowiem nazwać gmachami — które przy nowym porządku rzeczy powstały — zwracał uwagę teatr. Teatr stał przy ulicy Berdyczowskiej, wprost wylotu Filipowskiej. Była to parterowa duża sala, budynek drewniany, tynkowany, front, patrzący wgląb ulicy Filipińskiej, naśladował, niezbyt może szczęśliwie portyk grecki, wspierał się na kilku kolumnach.

Budynek teatralny gościł pod swym dachem trupę polską, często stale przebywającą, niekiedy chwilowo goszczącą. W skromnej sali, o ścianach białych, przy blasku świec łojowych, w blaszanych lichtarzach, zawieszonych u ścian, niejednokrotnie podziwiano grę tych, co byli uczniami i towarzyszami prac scenicznych niezapomnianego Wojciecha Bogusławskiego, ojca teatru polskiego.

Miał ten budynek i swoją chwilę historyczną, gdy zamieniony na salę balową przyjmował cesarza Aleksandra I. Sala obszerna nie mogła zmieścić tłumów ziemiaństwa wołyńskiego i ościennej prowincyi, podejmujących monarchę.

Chwilowem mieszkaniem monarchy był dom gubernatorski, przy ulicy Kijowskiej, wówczas szczupły o piętrze, ale bez skrzydeł, które znacznie później dobudował gubernator Sinelnikow. Na ów bal cesarz Aleksander I jechał przez ul. Filipińską, która cała gorzała od świateł iluminacyi wspaniałej. Bal rozpoczął monarcha, prowadząc poloneza, później brał udział w tańcach wirowych... Tańczył walca z odpoczynkami kilkakrotnie.

Naprzeciw domu gubernatorskiego widziano długie lata obszerną posiadłość, niby dwór wiejski w głębi dziedzińca, z oficynami, z ogrodem poza domem. Posiadłość ta, zawsze nosząca nazwę domu Lewandowskiego, w XVIII w. należała do prezydenta miasta Lewandowskiego, który za dni sejmu czteroletniego, jako delegat miasta Żytomierza, na wezwanie Dekerta, znakomitego prezydenta Warszawy, jeździł do stolicy na tak zwaną wówczas „koalicyę miast", i brał udział w pamiętnej demonstracyi przedstawicieli miast, domagających się od stanów sejmowych Rzpltej równouprawnienia mieszczan. Dekert nie dożył do tryumfu swej mądrej obywatelskiej działalności. Lewandowski był szczęśliwszy; nie dość, że patrzał na uchwałę równouprawnienia stanu mieszczańskiego, ale za dni odradzania się ojczyzny, w epoce „Ustawy Majowej" został prezydentem rodzinnego miasta. Pamięć jego długo trwała w Żytomierzu.

W czasach wojny Krymskiej— jak tu wspominaliśmy — gubernator Sinelnikow, wznoszący cerkwie, przebudowujący wiele domów, wytykający nowe ulice, nadając im nazwy, zmienił znacznie postać miasta; ale tych zmian zewnętrznych nie odczuwano zbyteczne, gdyż same życie płynęło wartkim, dawnym prądem: życie to pogłębia się nawet... Zamieszkanie wielu wybitnych ludzi, między 1852 a 1860 r., w Żytomierzu przyczynia się znacznie do podniesienia życia umysłowego, do zdjęcia z miasta znamion zakątka dalekiej prowincyi. Zamieszkali wówczas J. I. Kraszewski, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Aleksander Groza, Apollo Korzeniowski, Karol Kaczkowski, Jan Prusinowski, Fortunat Nowicki i inni, na różnych polach znani, cenieni pracownicy... Trwało to jednak lat kilka zaledwie. Instytucye przez nich wytwarzane — jak spółka wydawnicza, drukarnia — zostały przez władze sparaliżowane, unicestwione; zamiary ich—Towarzystwo kredytowe, gazeta — urzeczywistnić się nie zdołały. Losy ludzi rozproszyły... Nadeszły dla miasta chwile ciężkie: dawny Żytomierz dni swe w siódmym dziesiątku lat wieku XIX zakończył—rozpoczęła pomału rozwijać się doba najzupełniej inna... Pamięć czasów ubiegłych stopniowo zagasać zaczęła. Nici, łączące pokolenia późniejsze z dawnemi, rozluźniły się...

---

[1]) Przed kilku laty pisały dzienniki, że straganiarka ze swym straganem zapadła się na rynku żytomierskim. Zapewne pęknięcie sklepień tajemnego przejścia z zamczyska, w kierunku dolnej części ulicy Cudnowskiej, było tego przyczyną.

więc nie jest związana ze sprawą chełmską. Lecz nie koniec na tem, iż chcą wyodrębnić Chełmszczyznę, że wystawiono szereg dezyderatów, jeszcze wynikają wątpliwości np. co do istnienia Królestwa Polskiego.

Markow (2 gi) twierdzi, iż ono nie istnieje, albowiem wprost nie uznaje istniejących praw. Królestwo Polskie posiada specyalne prawa w rozmaitych dziedzinach ustroju cywilnego i administracyjnego, istnieje 71 tomów Dziennika Praw, tyczących się specyalnie Królestwa Polskiego.

Król. Polskie zatem jest terytoryum, o którem mówią autorowie rosyjskiego prawa państwowego i administracyjnego. Dla nas jest to terytoryum, na którem ułożyło się życie nasze w ciągu 100 lat i krajanie tego terytoryum jest dla nas dotkliwem, dlatego tak walczymy przeciwko projektowi.

Nowy projekt wprowadzi niezwykły chaos, to wszystko w celach, nie mających nic wspólnego z prawdziwą państwowością.

Projekt ten, nazwany przez jednego z mówców okładką, zawiera ukryty cel — i motywy, to miłość własna duchownego, który nagle stracił 200,000 owieczek tylko dlatego, iż według litery prawa uważano ich za prawosławnych.

Następnie dopiero panujący nacyonalizm rozszerzył zakres i motywy projektu i uczynił zeń „sprawę nacyonalną".

Nacyonalizm powatał nie w Rosyi, a w Niemczech, lecz jest miedzy nimi różnica ogromna: nacyonalizm niemiecki nie jest przepojony zasadami religijnej propagandy.

Nacyonalizm niemiecki, uciskający polaków, nie żąda za to miłości.

Wierzę, panowie, iż projekt nie osiągnie celu, do którego dąży, nie zniszczy polskiej narodowości wogóle, ani tej, która istnieje w ziemi Chełmskiej, gdyż gwałt i ograniczenia w XX-tym wieku nie niszczą narodowości — i nie zabijają i narodowość polska nie może być zabita.

Jeżeli tak zwalczamy ten projekt, to dlatego, iż jest on wskaźnikiem tej polityki nietolerancyi, do której wzywał pos. Potułow i oświadczał, że projekt ten, to wezwanie do walki. — Trzeba przetłómaczyć to na bardziej zrozumiały język, nie może być wszak mowy o walce przy istniejących stosunkach, a tylko o ucisku. Do tego dąży cały projekt.

Ani jeden z posłów rosyjskich, szczerze broniących Manifestu z dnia 17 października, nie może głosować za nim, nie wyrzekając się swoich zasad, nie może głosować za tym projektem jasno i jawnie dążącym do gwałtu i czynów, skierowanych przeciw zasadom tolerancyi.

Projekt ten wykopie olbrzymią przepaść w dziedzinie stosunków polsko-rosyjskich. Zapamiętamy go raz na zawsze i zawsze będziemy nań się zapatrywali, jako na wrogi cios, wymierzony w samo serce narodu polskiego.

O tem zawsze pamiętać będziemy". (Oklaski).

Niemcy się zbroją.

Prawicowe gazety wszczynają alarm z powodu wiadomości, jakie ukazały się w prasie o nowych zbrojeniach niemieckich. Niektóre z tych organów, niechętne anglikom, widzą nawet w tych zbrojeniach bezpośredni skutek wizyty angielskiej i zbliżenia anglo-rosyjskiego. Projekt prawa o nowych zbrojeniach niemieckich ma już być gotów i wniesiony bedzie wkrótce do parlamentu.

Najgłówniejsze zmiany mają zajść na granicy rosyjskiej i francuskiej.

W Allenszteinie organizuje się nowy korpus armii, w Hannowerze nowa dywizya. Drugi korpus organizuje się w Freiburgu w Badenie. Wejdzie do niego dywizya freiburska i jeszcze druga, główną kwaterą której będzie jedno z miast leżących na lewym brzegu Renu, najprawdopodobniej Kolmar.

Każdy pułk piechoty będzie się składać z trzech batalionów. Niezbędny w tym celu skład osobisty uzyska się zapomocą zmniejszenia liczebności rot o 10 żołnierzy. Liczba bateryi kartaczownic zostanie zwiększona o dwa nowe oddziały, do oddziałów w Allenszteinie i Freiburgu zostaną włączone bataliony saperów i taborowe.

Oprócz tego, projekt prawa przewiduje utworzenie czterech nowych pułków i zwiększenie wszystkich bawarskich pułków artyleryi polowej do sześciu bateryi. Nowe oddziały zostaną rozkwaterowane po małych miasteczkach.

Nowy włoski plan wojenny w Trypolisie.

Bevione telegrafuje z Trypolisu do turyńskiej „Stampy": „Myśl zajęcia Zuary została ostatecznie porzucona przez dowódców włoskich wobec tego, że spowoduje to bezużyteczny rozlew krwi i ofiary niewspółmierne z przewidywanemi korzyściami. Zajęcie Zuary mogłoby mieć na celu jedynie zapobieżenie kontrabandzie wojennej z Tunisu dla turków. Jednak potem kontrabanda przesunie się dalej w głąb kraju, a dla wojsk włoskich będzie to miało tylko takie następstwa, jak przesunięcie swych stanowisk centralnych do miejsc, gdzie niema ani portów, ani innych dogodnych pozycyi, podczas gdy wróg nawet poprawi swoją sytuacyę przez zbliżenie się do swego źródła zaprowiantowania — Tunetanii. Wobec tego miał byc podobno zdecydowany energiczny marsz w kierunku Garianu.

Już rozpoczęto te przygotowania. Przyjmą w tej ekspedycyi udział dwie dywizye, liczące 20,000 bagnetów, a z artyleryą, kawaleryą i oddziałami nżynieryjnymi 25,000 ludzi. Jednakże we Włoszech nie powinni niecierpliwić się z tego powodu, bowiem tego rodzaju przedsięwzięcie wymaga wiele czasu i długotrwałych przygotowań.

Przy innej taktyce, wobec ruchliwości wroga i jego świetnie po europejsku wyćwiczonego kierownictwa niepomyślny wynik byłby pewny.

Anglia i Rosya w Persyi.

Pewien miarodajny dyplomata rosyjski sformułował współpracownikowi „Birż. Wied." punkt widzenia ministerstwa spraw zagranicznych na przygotowujący się dodatkowy traktat rosyjski w sprawach perskich i na komentarze prasy, jakie powstały z tego powodu. Dyplomata powiedział:

— Wiadomości, ogłoszone w prasie, podające jakoby zasadnicze punkty nowego traktatu anglo rosyjskiego, zaczerpnięte są z gazet zagranicznych i nie pochodzą ze źródła urzędowego. Dlatego nie należy uważać je za wiarogodne.

Cały szereg zdarzeń, które miały miejsce w ostatnich czasach w Persyi, dowiodł, że wobec warunków, jakie się wytworzyły, traktat anglo rosyjski z r. 1907, dotyczący Persyi, jest niedość jasny i niezupełny.

Doszedłszy do tego wniosku, dyplomacya rosyjska i angielska wszczęły pertraktacye w sprawie zmiany traktatu z r. 1907 w grudniu w roku ubiegłym.

Ponieważ kwestya zmiany traktatu znajduje się obecnie w stadyum rokowań, to rzecz oczywista, że nie może być mowy obecnie o ścisłem sformułowaniu punktów zasadniczych projektowanego traktatu.

Anglia i Rosya pragną zmienić traktat z r. 1907 w celu pozyskania większej, bardziej określonej i jaśniej sformułowanej swobody działania dla obrony i ubezpieczenia swoich interesów ekonomicznych i politycznych w granicach swoich sfer wpływów w Persyi.

Koniecznem jest zaznaczyć, że Anglia i Rosya nie mają żadnego zamiaru ustanowienia nad Persyą swego protektoratu, ani uchybienia godności państwowej Persyi.

W ten sposób zmiana traktatu z r. 1907 dąży do jednego tylko celu, a mianowicie do dokładniejszego sformułowania interesów anglo-rosyjskich w Persyi.

Dążność niektórych organów prasy do tego, by dowieść, że rokowania obecne są realnem następstwem wizyty deputacyi angielskiej w Rosyi—nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Deputacya angielska bawi w Rosyi dopiero od tygodnia, a rokowania w sprawie zmiany traktatu z r. 1907 rozpoczęły się już przeszło od miesiąca.

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego".

Kamieniec-Pod., d. 17 stycznia.

(Dzień trzynasty).

Dzisiejsze zebranie rozpoczęło się od rozpatrzenia budżetu gubernialnego zarządu ziemskiego i kancelaryi zarządu. Tę część budżetu (§ II) rozpatrywała komisya i poczyniła w niej szereg poprawek, które zostały zaaprobowane przez zgromadzenie. Na pensye członkom zarządu gubernialnego, na ich rozjazdy oraz na wydatki, związane z zebraniami komisyi, przeznaczono 20,984 rb. Etat urzędników ziemstwa został przez komisyę znacznie zmniejszony. Zarząd opierał swój projekt etatu na etacie dotychczasowym ziemstwa urzędniczego; komisya zaś z uwagi, że po oddaniu całego szeregu gałęzi pracy ziemskiej kompetencyi ziemstw powiatowych, ilość roboty w kancelaryi gubernialnego zarządu ziemskiego znacznie się zmniejszy, zredukowała ilość urzędników, opierając swój projekt na etatach gubernii gdzie samorząd ziemski dawniej był wprowadzony.

Redukcya kredytu na utrzymanie kancelaryi wyniosła 7,020 rb. (z 64,660 rb. do 57,640 rb.

Ogółem na utrzymanie zarządu gubernialnego preliminowano 140,717 rb. 97 kop., zamiast proponowanych przez zarząd 199,121 rb. Na tak znaczne zmniejszenie wydatków w tym dziale (65,403 rb.) wpłynęło skreślenie 40 tys. rb. na prowadzenie robót nad przeszacowaniem własności ziemskiej i nieruchomej.

Dalej, na wniosek komisyi ogólnej, postanowiono nabyć w Kamieńcu sadybę Czetwierikowa, w której obecnie mieści się kancelarya gubernialnego zarządu ziemskiego. Sadyba ta łącznie z kosztami na akt sprzedaży ma kosztować 106 tysięcy rubli. Postanowiono sumę powyższą wnieść do budżetu, przyczem 35,000 wziąć z funduszu ubezpieczeniowego.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do rozpatrywania spraw referowanych przez komisyę lekarską.

Kredyt na utrzymanie szkoły felczersko-akuszeryjnej zatwierdzono zgodnie z wnioskiem komisyi w kwocie 1,047 rb. Kredyt na wydatki, związane z utrzymaniem ziemskiego gubernialnego przytułku dla starców, zgodnie z poprzednio powziętemi uchwałami w tej mierze, wyznaczony został w kwocie 20,878 rb., w co weszło zwiększenie kredytu o 1 200 rb. na wynajęcie lokalu i umieszczanie starców w rodzinach prywatnych za płacę, zamiast projektowanego przez zarząd gubernialny budowania własnego gmachu dla przytułku. Na utrzymanie personelu lekarskiego gubernialnego szpitala ziemskiego wyasygnowano 35,745 rb. W roku zeszłym na ten cel preliminowano o 7,796 rb. mniej.

Na stawianie krzyżów na mogiłach zmarłych w szpitalu pacyentów, czego dotychczas nie robiono, wyasygnowano 600 rb. Cały budżet szpitala gubernialnego wyniósł 112,912 rb., czyli o 26,992 ruble więcej, niż w roku zeszłym. Przeznaczono 36,000 rb. na opłacenie winnickiemu okręgowemu szpitalowi dla chorych umysłowo kosztów utrzymania niezamożnych chorych z gub. podolskiej, licząc po 7 rb. 50 kop. miesięcznie na każdego chorego.

Na lekarstwa dla potrzeb ziemstwa, oprócz preliminowanych przez zarząd gubernialny 11,917 rb., postanowiono przeznaczyć 1,500 rb. na kupowanie surowic i salwarsanu. Na wyjazdy lekarzy na zjazdy naukowe przeznaczono 300 rb. Na utrzymanie 2 oddziałów lekarskich epidemicznych i na wydatki z walką z epidemiami związane wyasygnowano 19,850 rb., przyczem upoważniono zarząd do wydatkowania na ten sam cel w razie potrzeby z sumy zapasowej do wysokości 20 tys. rubli.

Dużo czasu poświęciło zgromadzenie rozpatrzeniu kwestyi udzielania pomocy chorym umysłowo. Etatowych miejsc w oddziale psychiatrycznym szpitala jest 60. Oddział ten mieści się w dziesięciu pokojach i liczy obecnie 166 chorych.

Okropne położenie w jakiem się chorzy na umyśle w szpitalu ziemskim znajdują, jaskrawo odmalowali referujący sprawę prezes komisyi medycznej p. Sawostjanow, a zwłaszcza obecny na zgromadzeniu inspektor lekarski gub podolskiej Matriochin. Ten ostatni zakomunikował zgromadzeniu, że w oddziale psychiatrycznym na jednego chorego przypada mniej, niż pół sążnia sześciennego powietrza; śmiertelność wśród pacyentów tego oddziału dosięga 20% — wszystkie epidemie nawet dają za wyjątkiem cholery niższy procent śmiertelności.

Szereg mówców wypowiadał się za koniecznością nietylko poprawienia sytuacyi chorych obecnie internowanych w szpitalu, ale też rozszerzenia dotychczasowej działalności ziemstwa w tym kierunku. Dane statystyczne udowadniają, że gubernia podolska udziela pomocy bardzo nieznacznemu odsetkowi wszystkich chorych umysłowo (tylko 10,88%), podczas gdy w innych ziemstwach odsetek ten jest znacznie wyższy. (Moskiewska gub. — 50,19%, besarabska—32,43%, połtawska—25,50%, penzeńska—15,51%). Trzeba więc zawczasu pomyśleć o rozszerzeniu takiem obecnego oddziału psychiatrycznego przy gubernialnym szpitalu ziemskim, któryby pozwoliło rozmieścić dogodnie obecną ilość chorych, ale i znacznie rozszerzyć oddział ten w przyszłości.

Komisya ze swej strony zaproponowała szereg środków czasowych, któreby pozwoliły dogodniej rozmieścić chorych oddziału psychiatrycznego. A więc przedewszystkiem zwrócić się do Winnickiego okręgowego szpitala psychiatrycznego z prośbą o zwiększenie ilości miejsc dla mieszkańców w gub. podolskiej z 250 do 350, postarać się o rozmieszczenie za płacę jaknajwiększej ilości chorych cierpiących na spokojne pomieszanie zmysłów u rodzin prywatnych (t. zw. „Patronat") oraz wyszukać dodatkowy lokal dla pomieszczenia 100 chorych oddziału psychiatrycznego. Na wynajęcie tego lokalu i na jego urządzenie odpowiednie zgromadzenie zgodnie z wnioskiem komisyi postanowiło wyasygnować 25 380 rb. Początkiem zaś uskutecznienia radykalnej sanacyi szpitala psychiatrycznego, zdaniem komisyi, powinno było być nabycie gruntu pod budowę w przyszłości obszerniejszego, niż obecnie szpitala psychiatrycznego, a urządzonego według ostatnich wymagań w tym względzie. Z tego właśnie powodu komisya uważała za pożądane umieszczenie przyszłego szpitala nie w mieście, a na wsi, co zmniejszyłoby znacznie żarówno koszt utrzymania chorych, jak i ich dozoru, a zarazem dałoby chorym możność korzystania ze świeżego powietrza i z pracy fizycznej, warunków uważanych obecnie za nadzwyczaj doniosłe w leczeniu i pielęgnowaniu umysłowo-chorych. Komisya proponowała zgromadzeniu zastanowić się po raz wtóry nad odrzuconą już przed paru dniami propozycyą nabycia od zarządu inżynieryjnego 6 dziesięcin gruntu o półtory wiorsty od Kamieńca odległego, a odprzedawanego ziemstwu za bajecznie nizką cenę 7,234 rb. — cenę za jaką zarząd inżynieryjny nabył ten sam kawałek gruntu w roku 1884. Oprócz tego komisya zalecała nabyć proponowaną przez bank włościański sadybę we wsi Sokołówce, pow. płoskirowskiego, o 3 wiorsty drogi od Jarmoliniec. Sadyba ta, należąca dawniej do właściciela ziemskiego, Zmundżyły, składa się obecnie z domu mieszkalnego, w którym możnaby było rozmieścić czasowo część chorych oraz 21 dziesięciny gruntu w tem 14 dzies. pod domem, sadem owocowym i parkiem, reszta uprawna ziemia. Bank proponuje ziemstwu odprzedanie tej sadyby za 8 tys. rb., zamiast 15 tysięcy, jak, sadyba ta jest oceniona dla sprzedaży osobom prywatnym.

Zgromadzenie po wyczerpującej dyskusyi uznało za niezbędne przyjęcie. Obydwu tych propozycyi, z tem, że gdyby ze względu na warunki lokalne sadyby te nie dały się wykorzystać, ziemstwo nic nie straci, odprzedając je.

Na wniosek komisyi lekarskiej postanowiono zmienić dotychczasową redakcyę postanowień ziemstwa o wydawaniu lekarzom ziemstwa gubernialnego dodatków do pensyi. Dotychczas otrzymywali oni co 5 lat dodatek w wysokości 25% początkowej pensyi. Obecnie wobec ustalonej dla wszystkich lekarzy pensyi początkowej w kwocie 1,200 rb., mają oni otrzymywać co 5 lat po 300 rb. dodatku do pensyi aż do jej zdwojenia. W razie gdy osoby należące do personelu lekarskiego ziemstwa podczas pełnienia swych obowiązków utracą zdolność do pracy, mają oni otrzymywać jednorazowe odszkodowanie, w razie zaś ich śmierci odszkodowanie to otrzymywać ma rodzina ich. Odszkodowanie to ma wynosić: dla lekarza—5,000 rb., studenta—3,000 rb., felczera—2,000 rb., oraz sanitaryusza i służby szpitalnej—1,000 rb. Prawo korzystania z pośmiertnego i zapomóg w razie utracenia zdolności do pracy zostało rozciągniete również na czasowy personel lekarski powoływany podczas epidemii oraz na wszystkich funkcyonaryuszy ziemstwa, a także radnych, którzy poniosą śmierć lub utracą zdolność do pracy podczas pełnienia obowiązków swych w walce z epidemiami.

Na wniosek p. Edwarda Bonieckiego postanowiono stosować uchwały powyższe w ciągu roku 1912 również względem personelu weterynaryjnego, oraz polecić zarządowi gubernialnemu opracować przepisy o zabezpieczeniu personelu weterynaryjnego na wypadek śmierci, lub utracenia zdolności do pracy i przedstawić je przyszłemu zgromadzeniu ziemskiemu.

Na skutek starań winnickiego ziemstwa powiatowego, postanowiono wypłacić mu 20,000 rb. tytułem zwrotu kosztów utrzymania chorych z innych powiatów, którzy korzystali z pomocy lekarskiej w żmerynieckim szpitalu położniczym, w żmerynieckim szpitalu rewirowym i w winnickim szpitalu ziemskim. Stwierdzone zostało, iż w szpitalach tych leczy się przeszło 50% chorych z innych powiatów, którzy garną się do pomienionych szpitali już to ze względu na charakter specyalny pierwszego, już to ze względu na sławę świetnie prowadzonych szpitali, jaką sobie pozyskały szpitale pow. winnickiego. Postanowiono również, aby na przyszłość ziemstwa powiatowe same pomiędzy sobą regulowały rachunki za leczenie chorych w szpitalach nie swego powiatu.

Namiętną dyskusyę wywołała kwestya oddania ziemstwu winnickiemu 2 zbudowanych przez dawne ziemstwo gubernialne mostów żelaznych. Radny z pow. winnickiego, p. J. Łoziński uporczywie domagał się pozostawienia tych mostów pod opieką ziemstwa gubernialnego, utrzymując, że nadzór nad tymi mostami oraz odnawianie ich są zbyt kosztowne dla ziemstwa powiatowego, wreszcie, że jeszcze w toku jest sprawa sądowa z przedsiębiorcami, którzy budowali te mosty, a którym według przewidywań ludzi znających tę sprawę trzeba będzie zapłacić najmniej 30 tysięcy rubli. Po dyskusyi zgromadzenie uchwaliło, że mosty mają być oddane ziemstwu winnickiemu, które ze swej strony uprawnione zostało do oddania ich miastu Winnicy, zaś ewentualne wypłaty z wyroku sądowego poniesie ziemstwo gubernialne.

Zatwierdzono przepisy dla oddziałów epidemicznych, określające stopień zależności ich od gubernialnego zarządu ziemskiego i tych powiatowych zarządów, w których rejonach wypadnie im pracować. Przepisy te postanowiono poddać pod dyskusyę powiatowych zgromadzeń ziemskich.

Na koszta, związane z przyjęciem udziału w wszechsłowiańskiej wystawie zdrowia i hygieny publicznej, która ma odbyć się na wiosnę r. b. w Petersburgu wyasygnowano 100 rb.

Komisya rewizyjna złożyła sprawozdanie ze sprawdzenia sporządzonych przez gubernialny zarząd ziemski aktów o przyjęciu od dawnego komitetu ziemskiego majętności ziemskich i spraw i dokumentów. Komisya znalazła w tych aktach tylko nic nie znaczące nieścisłości.

Dalej komisya finansowa przedłożyła zgromadzeniu do zatwierdzenia szereg kredytów wniesionych do budżetu, według kredytów z roku zeszłego. Kredyty te zostały zatwierdzone z wyjątkiem 1,000 rb. na pensyę, rozjazdy i inne koszta dla instruktora pszczelarstwa. Kredyt został cofnięty, bowiem okazało się, iż instruktor ten, pobiera jednocześnie pensyę od dwu innych ziemstw gubernialnych i zajmuje tam również posadę instruktora gubernialnego, jest zarazem rządcą jakiegoś majątku prywatnego w pow. starokonstantynowskim gub. wołyńskiej, wreszcie, że nikt z obecnych na zebraniu radnych, nawet interesujących się specyalnie pszczelarstwem, nigdy instruktora owego nie widzieli.

Dowiedzieliśmy się, że p. Stefan Jełowicki nie podpisał drugiego *votum separatum* złożonego w sprawie wyasygnowania 5,000 rb. na pomnik Stołypina dlatego, że *votum* to zostało oddane do prezydyum zgromadzenia zanim p. Jełowicki został o tem poinformowany.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zebranie ziemstwa powiatowego.** Gubernator wołyński udzielił pozwolenia na zwołanie zwiahelskiego powiatowego zgromadzenia ziemskiego na dzień 14 lutego r. b. Na zgromadzeniu tem pomiędzy innemi mają być rozpatrzone następujące sprawy: uchwalenie kredytu na wydatki związane z organizacyą wyborów do 4-ej Dumy państwowej, rozpatrzenie ustawy kasy emerytalnej urzędników ziemstwa, sprawa zapomóg i pożyczek rządowych na szkolnictwo ludowe, ustalenie zasad ogólnych w budowie mostów ziemskich.

— **Pożary w Berdyczowie.** W ciągu roku zeszłego w Berdyczowie zanotowano 25 zewnętrznych pożarów, 36 wewnętrznych oraz 248 wypadków zapalenia się sadz w kominach. Straty spowodowane pożarami wynoszą za cały rok 20,000 rb. Najwięcej pożarów przypadło na styczeń (25), w maju nie było ani jednego pożaru. Dziennych pożarów było 22, nocnych—39. Zauważono z wieży strażniczej 23 pożary, otrzymano wiadomość przez telefon o 38. Straż ogniowa wyjeżdżała na pożar 309 razy, 14 razy wyjeżdżała straż wskutek fałszywego alarmu.

— **Szkoły w pow. kaniowskim.** Kaniowskie ziemstwo powiatowe z preliminowanego na ten cel kredytu w wysokości 66 tys. rb. zamierza założyć w roku 1912 w powiecie 5 dwuklasowych szkół w Wielkich Pryckach, Isajkach, Jeliczycach, Wielkich Buchranach i Trachtymirowie oraz oddział rzemiosł przy szkole dwuklasowej w miasteczku Kozinie.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** Sklep współdzielczy we wsi Hanówce pow. uszyckiego zamknął bilans roku operacyjnego z zyskiem czystym w kwocie 146 rb. 80 kop.

— **Malwersacya w wołyńskim zarządzie ziemskim.** Dnia 20 stycznia w kancelaryi żytomierskiego sędziego śledczego badany był do późnej nocy pomocnik buchaltera gubernialnego zarządu ziemskiego, Będzierski.

Izba eksportowa w Kijowie.

Wśród wybitnych finansistów miejscowych powstała myśl założenia w Kijowie izby eksportowej. Konieczności podobnej instytucyi u nas nie trzeba chyba dowodzić. Kijów oddawna ośrodek handlu wywozowego cukrem, mąką, sianem, drzewem i t. p., — otwarcie tu izby eksportowej, która przyczyniłaby się do rozwoju miejscowej działalności eksportowej, powinno bezwarunkowo podnieść znaczenie miasta w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Przy okazyi, należy zaznaczyć tu fakt nader smutny, iż pomimo ześrodkowania w naszym kraju więcej, niż połowy wszystkich przedsiębiorstw cukrowniczych w państwie (53 proc.), pomimo, iż produkuje się u nas najlepsza pszenica ozima (1/4 ogólnego zbioru) i pomimo, iż moglibyśmy wywozić w olbrzymiej ilości drzewo (za 3½ mil. rb. z samej tylko gub. wołyńskiej), spirytus, mąka, jaja, ptactwo, bydło, otręby i t. d., gubernie południowo-zachodnie dotychczas nie pozostają w bezpośrednim związku z rynkami zewnętrznymi, korzystając z usług pośredników, którzy we własnym interesie pozbawiają najważniejsze gałęzie eksportu miejscowego niezbędnej stałości tak co do gatunku, jak co do ceny.

Wobec tego najważniejszem zadaniem chwili obecnej staje się uporządkowanie naszego wywozu, to znaczy przejście od biernej do czynnej jego fazy w drodze zawiązania bezpośrednich stosunków z posiadanymi już rynkami i owładnięcia nowymi. Mając w odległości 200 wiorst od granicy Podola port Odesę, w odległości 250 wiorst od granicy Ukrainy inny port — Mikołajów, bezpośrednio sąsiadując z Austryą, Królestwem i Litwą, kraj nasz nie tyle potrzebuje powiększenia rozmiarów eksportu, ile wytworzenia zdrowych i racyonalnych form takowego. Więcej niż 40% wszystkich tranzakcyi zbożowych w Kijowie przypada na pszenicę. Pomimo tak znacznej roli Kijowa w dziedzinie handlu zbożowego i eksportu ziarna, Włochy, które importują corocznie około 60 proc. wwożonej pszenicy z Rosyi, bezpośrednio nie są związane z nami i dopiero w ostatnich czasach zagraniczni kupcy zbożowi czynili proby zawiązania bezpośrednich stosunków z Kijowem. Dla stałego i planowego wywozu ptactwa, produktów mlecznych, jaj etc. w kraju naszym niezbędne są rolnicze stowarzyszenia eksportowe, aby uwolnić się nadal od pośrednictwa Niemiec i Austryi.

Szybki wzrost Kijowa, założenie komory celnej, która niebawem zostanie otwarta, budowa linii kolejowej Bachmacz — Odesa i nowych kolejek podjazdowych w kraju, nakoniec projokt budowy olbrzymiej drogi wodnej Ryga—Chersoń z pogłębieniem Dniepru i udostępnieniem koryta jego w obrębie porohów, wszystko to mówi o konieczności założenia u nas instytucyi, która badałaby wszystkie wyżej wymienione kwestye i pomagała instytucyom centralnym w urzeczywistnieniu potrzebnych reform. Taką instytucyą mogłaby być filia izby eksportowej w Kijowie.

Bez maski.

Zwłoki Leopolda Meyeta już spoczęły w ziemi, a wola jego ostatnia wkrótce sankcyę prawną otrzyma.

Odszedł człowiek nietylko zasłużony, ale *i bardzo silny, jednolity, obowiązkom narodowym bez zastrzeżeń oddany...*

Testament, który zostawił, nie był chwilowym odruchem istoty zrezygnowanej, która, nie mogąc już korzystać z dóbr doczesnych, te dobra w gruncie rzeczy już jej niepotrzebne „temu", lub „tym" na wypadek śmierci oddaje.

Testament Meyeta był dziełem całego życia:—on go budował w ciągu długich lat, on każdy swój dzień tej pracy poświęcał i cały rodzaj i sposób swojej powszedniej egzystencyi do niego przystosowywał.

Cichy i skromny w najbagatelniejszym drobiazgu cegiełkę budowanego gmachu przezornie szanował; a jego, szczerze i głęboko oddane przyszłej „całości" serce każdą poszczególną cegiełkę jednako gorącem umiłowaniem otaczało.

Meyet cenił i kochał „małe chwile" swoich dni powszednich i każdą w majestat rzeczy mądrej i głównemu celowi niewolniczo oddanej przyoblec usiłował.

A w rezultacie spełnił rzecz „wielką", ktorej w inny sposób dokonaćby nie mógł...

Bo żywot szczerze narodowy, aby był trwałym i mocnym, aby był celowo sprawnym i rzetelnie twórczym—taki żywot nie może się opierać wyłącznie na uczuciu, lecz zarazem musi z takich głębin naszego jestestwa wypływać, by, jak na nieskruszonej opoce, wspierał się na sercu.

Płonnym, a nawet szkodliwym frazesem jest rada:... zachowajmy równowagę między mózgiem i uczuciem... Bo tu nie o równowagę idzie, bo tu aptekarskie ważki tylko rozstrzelenie wewnętrzne, tylko nikłą moc napięcia czynu sprowadzić muszą.

Jeno szeroko, pracowicie rozwarte źrenice mózgu i pełny (..zawsze pełny!) ogień serca każdy najdrobniejszy pozornie uczynek w majestat i wielmożność aktu twórczego przyobleka.

Tylko poświęcenie „najwyższemu ideałowi" wszystkich chwil życia człowieka małego wielkim budowniczym ojczyzny czyni.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Tymoteusza B. M.
Jutro 25 (7) Nawrócenie św. Pawła Ap.

Wschód słońca o godz. 7 m. 31
Zachód słońca o godz. 4 m. 58
Długość dnia godz. 9 m. 27

Kalendarzyk Historyczny.

6 lutego n. st.

Roku 1633. Władysław IV królem polskim w Krakowie koronowany.

— **Odczyt Fr. Howorki.** Jak już donosiliśmy, w piątek d. 27 stycznia w sali „Ogniwa" odbędzie się odczyt redaktora dziennika czeskiego „Hlas Naroda", p. Fr. Howorki, znanego przyjaciela polaków.

Redaktor Fr. Howorka przyjeżdża do Kijowa na zaprosiny miejscowego Koła Literatów i Dziennikarzy Polakich i mówić będzie o Franciszku Palackym, wielkim mężu Czech i dziejach odrodzenia Narodu Czeskiego.

Odczyt ten, wygłoszony w języku polskim, będzie powtórzeniem odczytu, który przed paru dniami p. Fr. Howorka wygłosił w Warszawie. Interesujący temat odczytu i wzgląd na sympatyczną osobistość prelegenta, za przykładem Warszawy i u nas zapewne zgromadzi w „Ogniwie" licznych słuchaczy.

Ponieważ p. Howorka bawić będzie w Kijowie zaledwie przez kilka godzin, przeto odczyt rozpocznie się w porze u nas niezwykłej, bo o godz. 6-tej wieczorem.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 4-ty tygodnika „Lud Boży" i zawiera, co następuje: „Nasze pamiątki": Fastów (dokończenie) przez p. Karola Bołsunowskiego i Krzemieniec (początek).—Nędzarka przez Multatuli. — „Czy wódka rozgrzewa?" podług St. Groblińskiego.—Słówko o przyszłej wystawie kijowskiej. — Co słychać w Dumie i w Radzie Państwa?—Wiadomości polityczne.—Wiadomości kościelne. — Z tygodnia.—Wiadomości krajowe.—Ofiary.—Odpowiedzi Redakcyi.

Dodatek I-szy — „Nasza wieś" zawiera: O gospodarstwie rybnem w małych stawkach przez St. Nawrockiego.—List do Redakcyi: Ze wsi Wojtkuny na Litwie.—Dobre rady.—Poradnik prawny.—Ceny zboża.

Dodatek II-gi—„Gazetka dla dzieci" zawiera: Pierwszy cierń Jezusowy (legenda). — Opowiadanie Jasia. — Historya małego złodzieja.

Dodatek III-ci—„Nauka wiary" zawiera: Ewangelię i Wykład Mszy św. (ciąg dalszy).

— **Bal techniczny** zapowiada się świetnie. Zaproszono już cały zastęp wodzirejów, na czele których stoi znany w Kijowie mistrz sztuki choreograficznej; tańce więc będą sie odbywały we wzorowym porządku. Nie zaniedbano też i strony dekoracyjnej, przygotowano bowiem cały szereg niespodzianek i efektów świetlnych, które mile będą pieścić wzrok uczestników. Zawdzięczać to należy panu Wł. Żylińskiemu, miejscowemu architekcie.

— **Walne zebranie członów T-wa miłośników sztuki.** Walne zebranie członków T-wa, wyznaczone na dz. 18 b. m. nie doszło do skutku, to też drugie, ważne bez względu na liczbę obecnych odbędzie się jutro d. 25 b. m. w Ogniwie o g. 8-ej.

Zarząd uprasza za naszem pośrednictwem o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

— **Aresztowanie Kulabki.** D. 21 stycznia w mieszkaniu swem w d. № 41 przy ul. M.-Włodzimierskiej, z polecenia departamentu policyi, został aresztowany b. naczelnik kijowskiego wydziału „ochrany" podpułkownik N. Kulabko. Aresztowany został osadzony w fortecy w tak zwanym „Kosym Kaponirze".

— Odczyt o kulturze buraków. Za przykładem lat ubiegłych Wszechrosyjskie Towarzystwo cukrowników i w roku bieżącym urządza odczyty o kulturze buraków cukrowych i walce ze szkodnikami. Odczyty odbywać się będą w lokalu kijowskiej filii Cesarskiego Towarzystwa Technicznego (Kreszczatyk 10), poczynając od dnia 15 lutego.

Prelegentami będą: mikolog stacyi entomologicznej Wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników. J. Trzebiński, entomolog tejże stacyi E. Wasiljew i zarządzający siecią pól doświadczalnych Towarzystwa S. Frankfurt. Wejście na odczyty bezpłatne.

— W sprawie kasacyi wyborów. Wyborca cyrk. łybedzkiego, p. Sidorenko z powodu skargi którego senat skasował uchwałę komisyi kijowskiej do spraw miejskich i ziemskich, zatwierdzającą wybory radnych z cyrk. łybedzkiego, zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o usunięcie od udziału radnych tegoż cyrkułu pp. Sawenki, prof. Czernowa, Homolaka, Łotoczkowa i innych, ponieważ, wobec wyjaśnienia senatu, wybory ich nie są jeszcze zatwierdzone.

— Okólnik o nominacyi. Główny zarząd kolejowy nadesłał do zarządu kolei Południowo-Zachodnich zawiadomienie okólnikowe, iż inżynier W. Szmit został mianowany inżynierem ministerstwa komunikacyi V klasy i naczelnikiem kolei Południowo-Zachodnich.

— Nowe koleje. W połowie lutego do komisyi nowych kolei żelaznych zostaną wniesione projekty budowy 3 nowych linii kolejowych: Dolinskaja-Koziatyn, Humań-Wozniesieńsk i Humań-Mikołokozielsk. Koleje te wzajemnie się wyłączają, tak że komisyi wypadnie uczynić wybór jednej z trzech linii. Wszystkie one są nader ważne pod względem ekonomicznym i obecnie trudno przewidzieć, który z trzech projektów uzyska zatwierdzenie.

— Gmach dla muzeum. Nader szybki rozwój muzeum handlowego, założonego przy kijowskim instytucie handlowym, wywołał obecnie konieczność budowy specyalnego gmachu dla muzeum. Plany takowego opracowuje już jeden z architektów instytutu. Środki na budowę zarząd instytutu ma nadzieję uzyskać w drodze zbierania ofiar wśród osób współczujących idei muzeum handlowego. Listę ofiar zapoczątkował właściciel młyna w Humaniu p. Ettinger, przesyłając na ten cel 300 rb.

— Rozporządzenie. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, na stacyi Cybulow wstrzymane zostało ładowanie i wyładowywanie bydła.

— Telegram obserwatoryum Pułkowskiego. Obserwatoryum w Pułkowie nadesłało wczoraj do zarządu kolei Południowo-Zachodnich telegram terminowy, przepowiadając w najbliższych dniach silne zawieje śnieżne w obrębie kolei Poł.-Zach. przy znacznym mrozie i wiatrach wschodnich.

— Echa głośnego bankructwa. Dnia 10 lutego kijowska izba sądowa rozpatrywać będzie skargę Jakóba Epszteina na uchwałę sądu, w sprawie ogłoszenia jego bankructwa.

Dnia 2 marca w czernihowskim sądzie okręgowym rozpatrywana będzie sprawa adw. przys. Finna, Rywlina i Beniamina Epsztejna oskarżonych o nadużycia podczas bytności członkami administracyi do spraw towarzystwa cukrowni Romanowieckich.

— Z instytutu handlowego Do kijowskiego instytu handlowego przyjęto w półroczu bieżącem 119 nowych studentów.

Pierwsza wycieczka naukowa studentów instytutu handlowego wyjeżdża d. 28 b. m. do Petersburga. Bierze w niej udział 102 studentów pod kierownictwem prof. S. Nowickiego, również do Petersburga przy udziale 120 studentów instytutu.

— Zamiecie śnieżne. Według telegramów, otrzymanych w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich, w niedzielę wieczorem rozpoczęła się silna zamieć śnieżna na kilku liniach kolei. Początkowo zamieć objęła linie kowelską i humańską, poczem przeniosła się na fastowską.

Wczoraj otrzymano telegramy, iż zamieć przerzuciła się na odnogę wołoczyską; największe zaspy utworzyły się w okolicach stacyi Czarny Ostrów. Na linii fastowskiej zawieja ku wieczorowi ustała. Pociągi dotychczas przybywają bez opóźnienia. Z polecenia administracyi kolejowej na linii około usuwania śniegu pracują wzmocnione oddziały robotników.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. W. Szmit wyjechał do Petersburga.

— Urzędnik do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze kijowskim, Kryłow, wyjechał do Żytomierza w celu wzięcia udziału w rewizyi administracyjnej wołyńskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, w związku z popełnioną tam defraudacyą przez urzędnika zarządu, Aleksandrowicza.

— ORYGINALNY ZBIERACZ. Od pewnego czasu jeździ w tramwajach kijowskich pewny starszy już i przyzwoicie ubrany jegomość, skupujący od konduktorów tramwajowych srebrne monety 10 o, 15 o i wyżej kopiejkowe z roku 1908, płacąc za nie o 5 — 10 kopiejek więcej.

Jaki w tem interes — niewiadomo.

— WYPADKI NA KOLEI. Dn. 21 stycznia w pociągu № 92 przywieziono na stacyę „Kożanka" ciężko rannego konduktora brygady A. Pukaniewicza, którego w stanie nieprzytomnym znalazł na torze stróż liniowy. Kto poranił Pukaniewicza, dotychczas niewiadomo.

W pobliżu stacyi Korsuń, kolei Południowo Zachodnich, znaleziono na torze kolejowym zwłoki jakiegoś mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, że zabity jest szeregowcem rezerwy, mieszkańcem wsi Kapustowo, pow. zwinogródzkiego. Wasylem Sirenką, lat 45 Pod jaki pociąg wpadł Sirenko, nie zostało wyjaśnione.

Dn. 20 stycznia w pobliżu przystanku Sotniki, odnogi fastowskiej, wpadła pod pociąg IV klasy № 31 żona stróża stacyjnego. Koła lokomotywy odcięły jej lewą nogę.

Dn. 22 stycznia na stacyi Zdołbunów podczas oczyszczania ze śniegu zwrotnicy w czasie zawiei śnieżnej, wpadł pod manewrującą lokomotywę zwrotniczy Aleksander Berezowski, który odniósł złamanie ręki i silne potłuczenie całego ciała. Przewieziono go do szpitala kolejowego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ulicy Bulionskiej pośliznęła się i upadła niejaka O. Petrowska, przyczem uległa złamaniu lewej ręki. Opatrzyło ją Pogotowie.

— NOŻOWNICTWO. W jaskini złodziejskiej przy ul. Wielkiej № 49 na Sołomence doszło onegdaj do krwawego starcia. Starsza córka gospodarza Stanisława Tykocka przyszła do domu z jednym ze swoich znajomych. Nie podobało się to drugiemu z jej znajomych, znajdującemu się podówczas w mieszkaniu. Wywołał on Stanisławę na korytarz i tam zadał jej kilka ciężkich ran nożem. Ranną odwieziono na stacyę Pogotowia, a stamtąd do szpitala. Sprawcę zamachu Tykocka nie chce wskazać.

— ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE. W Kijowie otrzymano drogą telegraficzną wiadomość, iż z Penzy zginęła gimnazistka Raisa Cybarewa. Opuszczając dom, Cybarewa pozostawiła kartkę do brata swego Borysa, ucznia 2 ej klasy szkoły realnej, z prośbą, aby napisał do niej do Kijowa *poste restante*. W Penzie ostatniemi czasy widywano zaginioną gimnazistkę z jakąś podejrzaną kobietą.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj w domu № 8 przy zaułku Kreszczatyckim z powodu niesnasek rodzinnych usiłowała odebrać sobie życie Zofia D. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

— ARESZTOWANIE REDAKTORA. W grudniu roku zeszłego redaktor pisma ukraińskiego — „Zasiw" W. Tołstonos za wydrukowanie artykułu: „Sprawa Siczyńskiego został skazany w drodze administracyjnej na 300 rb. kary. Wczoraj z powodu niezapłacenia grzywny aresztowano go i umieszczono w cyrkule starokijowskim na dwa miesiące.

— ARESZTOWANIE. W domu № 8 przy ul. Okrągło-Uniwersyteckiej aresztowano Franciszka Pawlaka, oddawna poszukiwanego przez departament policyi. Jak się okazuje, Pawlak podczas uroczystości sierpniowych należał do straży obywatelskiej i posiadał odpowiedni bilet wydany przez ówczesnego naczelnika „ochrany", Kulabkę.

— KRADZIEŻE. Onegdaj do mieszkania pułk. Makarowskiego (M. Błagowieszczeńska 112) wtargnęło za pomocą dobranego klucza kilka złodziei, którzy zrabowali z przedpokoju wszystkie znajdując się tam okrycia i umknęli nie zauważeni przez nikogo.

Przy ul. Szulawskiej № 6 okradziono na 785 rb. mieszkanie F. Kamińskiej.

Na ul. Włodzimierskiej rozwozicielowi mleka Sachnie skradziono sanie, pozostawione bez dozoru. Złodzieja Snigirża zatrzymano na ul. M. Błagowieszczeńskiej.

W domu № 54 przy ul. Złatoustowskiej okradziono mieszkanie politechnika W. Ottena.

Przy Kreszczatyku № 29 okradziono na 200 rb. mieszkanie K. Piatyszorowicza.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w posesyi № 7 przy Bulwarze Bibikowskim. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się jedna z szop. Pożar został umiejscowiony przez przybyłą straż ogniową; straty wynoszą 3000 rb.

— NAPAD. W d. 22 im stycznia do mieszkania Romanowa (Mirna 4) wtargnęli z ulicy S. Smirnow i E. Korniejew. Romanow, myśląc, iż ma przed sobą bandytów, schwycił ożóg i zaczął nim okładać nieproszonych gości, którzy czemprędzej umknęli.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano 17 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— PRZYGODA ZŁODZIEJA. W tych dniach ze szkoły felczerskiej d-ra Bratkowa skradziono maszynę do pisania. Złodziej został aresztowany i opowiedział o przygodzie, która go spotkała podczas powyższej kradzieży. Złodziej trafił do gabinetu, obejrzał się i ujrzał — szkielet. Przeraziło go to do tego stopnia, iż upadł na ziemię, trzymając w ręku skradzioną maszynę. Po długiej chwili zaledwie zdołał przyjść do przytomności i wtedy czemprędzej ulotnił się z mieszkania.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 23 stycznia (5 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—17,9	—8,5	—10,9
Barometr przy O w mm.	750,0	750,0	745,0
Stop. wilgotności w proc.	83	46	58
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z_1	$PołW_2$	$WPołW_{10}$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—8,1
Najniższa	—18,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—12,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	- 6,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano prawie w całej Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej — na wschodzie i na południowym wschodzie; niższa od normalnej — w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: obniżenie mrozów — na południowym zachodzie i na zachodzie, mrozy silniejsze — na południowym wschodzie i na wschodzie, mrozy znaczne — w pozostałej Rosyi.

Opady na południowym zachodzie, na zachodzie, w niektórych punktach północnego zachodu i w centrum Rosyi i możliwe rewizye w dorzeczu Dniepru.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w „Ogniwie".

W nadchodzący czwartek powtórzona będzie doskonała komedya 3-aktowa Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Wyzwanie".

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand-Hotel: pp. Mikołaj Beklemiszew, radca stanu; A. Hirszel, z Warszawy; Albert Lenis; Stanisław Stecki, z Odesy; Zofia Stecka, z Odesy; Artikdos Gewrek, z zagranicy; Gustaw Ostrowski, z Szenderówki; Jan de Wit, z Czerk.; Aleksander Bednarowski z Kam.; Jan Rakowski, z zagranicy; Ludwik Wiśniewski, z zagranicy; Piotr de Vride; Bolesław Chodkiewicz, z pow. berd.

Hotel François: pp. Paweł Łykoszyn; Mikołaj Dobrowolski, z Jekat.; Kazimierz Prądzyński, z Moskwy; Włodzimierz Safronow; Maryan Wandałkow z Warszawy; Jan Gorczakow; Eugeniusz Gulc; Józef Knebel, z Rygi; Antoni Lobek, z Petersburga; Walenty Minakowski, z Wierchniaczki; Helena Przestrzelska, z Odesy; Michał Pudron; Mikołaj Rodzianko, generał; Kazimierz Rybicki z Wierchniaczki; Ignacy Stasiak, z Warszawy; Nadzieja Cwietkowa; Julian Cudziewicz z Odesy; Aleksander Szafranowski, z Mohylowa; Aleksander Bogorodski, pułkownik, z Żytomierza.

Hotel Ermitage: pp. Wiktor bar. Sternberg, gen.; Włodzimierz Krakowcew. kap.; Sergiusz Natanzon. kornet; Paweł Passeré, obyw. francuski; Szymon Miroszniczenko, przedst.; Sergiusz Ogoń-Doganowski, podpułkownik; Olga Ogoń-Doganowska; Włodzimierz Popow, urzędnik; Jakób Efeujew, rujent; Gustaw Eftimowicz, dyr. cukr.; Antoni Wachniewski, obywatel; Ilja Lisner, obywatel; Katarzyna Śniszeniecka, z Sosnicy; Anna Śniszeniecka; Konstanty Dłusski, rz. r. st.

Hotel Hładyniuka: pp. W. Śnieżyński, ze Zmierzynki; Sz. Rogowski, lekarz; Włodzimierz Riezanow; Stefan Słonicki, adwokat przysięgły, z Żytomierza; Herman Nibfeld; Jan Domaskin; Mikołaj Łobas; Paweł Kobiec, urzędnik; F. Zaderiej; Krz. Abolin; Jan Glieb-Kaszynskij.

Hotel Francuski: pp. Borys Rink, obywatel; W. Szynkarienko, kom. pol. p. lipow.; Szczepan Sorokin, kup.; Karol Szwajsgut ze Rzyszczowa.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: Zamiast wieńca na grób ś. p. Wandy Dziewanowskiej synowie: Kazimierz, Michał, Wiktor i Ludwik i córka Stanisława 50 rb., Adolf i Władysława Dziewanowscy 50 rb.; pp. Marya i Stanisław Bocheńscy 10 rb.

Na Tow. polskich kolonii letnich: „Dzieci — Dzieciom" pp. Leszek, Wandzia i Jaśko Dobrowolscy 100 rb.

Na biedne dzieci, do uznania Redakcyi: p. Eduś Machnicki 5 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawa hr. Ronikiera.

Warszawa (Wł.). Wczoraj o godzinie 12½ referent skończył *resumé*. Po odczytaniu uwag, sprostowań, protokułów i złożeniu dodatkowych zaświadczeń, obrona zażądała przedstawienia intercyzy hr. Ronikierów. Po rozpatrzeniu dowodów rzeczowych zeznawało sześciu świadków. Obywatele ziemscy Gutowscy z okolic Łucka zeznali, iż Gutowska w przededniu zbrodni jechała w jednym przedziale z Ronikierem z Lublina do Warszawy. Gutowscy rozmawiali z Ronikierem w ciągu dwóch godzin.

Proces potrwa tydzień.

Zgon.

Lwów (Wł.). Zmarł długoletni poseł do austryackiej rady państwa, Leon Pastor.

Wybory.

Poznań (Wł.). Na wyborach ściślejszych w okręgu pszczyńsko-rybnickim wybrany został 17,473 głosami polak, ksiądz Pośpiech.

Monachium (Wł.). W całej Bawaryi odbywają się wybory do sejmu, rozwiązanego wskutek opozycyi centrum. Wszystkie stonnictwa usiłują zwalczyć centrum. Toczy się zacięta walka.

W sprawie nauczycieli ludowych.

Lwów (Wł.). Komisya budżetowa sejmu uchwaliła wyasygnowanie dodatkowe 2½ milionów kor. na podniesienie pensyi nauczycielom ludowym.

Strajk w gimnazyum.

Lwów (Wł.). W Kołomyi zastrajkowali uczniowie 6-ej i 7-ej klasy gimnazyum.

Wrzenie w Portugalii.

Londyn (Wł.). Do „Daily Telegr." donoszą z Lizbony, że w różnych miastach prowincyi wybuchły rozruchy przeciwrządowe.

Starcie.

Konstantynopol (Wł.). W pobliżu Bystrzycy wojsko tureckie stoczyło walkę z oddziałem bułgarskim. Bułgarowie zostali doszczętnie rozbici.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Wyjechał z Trypolisu generał Caneva, który udaje się do Rzymu z raportem o przebiegu wojny.

Rzym (Wł.). Po zaciętej walce turcy zostali odparci od pozycyi włoskich.

Rzym (Wł.). Wielu oficerów tureckich przekradło się przez granicę i dotarło do wojsk tureckich w Cyreinace.

Rzym (Wł.). Krążą pogłoski, że generał Caneva wyjechał do Rzymu celem narady z ministrem wojny w sprawie zamierzonego wymarszu wojsk włoskich w głąb Trypolisu.

Rzym (Wł.). Zaprzeczają pogłoskom, jakoby gen. Caneva został raniony.

Z Serbii.

Wiedeń (AP). Według informacyi, otrzymanych z Belgradu, król polecił Lubie-Stojanowiczowi, przywódcy młodoradykałów, wszczęcie układów z innemi partyami w sprawie utworzenia komitetu koalicyjnego.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, iż w Persyi szerzona jest agitacya przeciwko rosyanom i anglikom.

Berlin (Wł.). Krążą pogłoski, że w Persyi wybuchną ponowne rozruchy przeciwko rosyanom.

Po uroczystościach bułgarskich.

Sofia (AP). Dnia 22 stycznia o godzinie 11 i pół wieczorem Wielki Książe Andrzej Włodzimierzowicz wraz z serbskim następcą tronu wyjechali do Belgradu. Na dworzec odprowadzali ich król, królewicze Borys i Cyryl, ministrowie oraz urzędnicy ambasad: rosyjskiej, serbskiej i francuskiej.

Belgrad (AP). Z Sofii przybył tu Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz z następcą tronu, królewiczem Aleksandrem i świtą. Na dworcu Wielkiego Księcia spotkali: król, ministrowie oraz członkowie ambasad rosyjskiej i bułgarskiej. Wielki Książę zatrzymał się w pałacu królewskim.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Oczekiwany w tych dniach dekret o abdykacyi dynastyi nie może być w istocie nazwany abdykacyą w dosłownem słowa tego znaczeniu. Zawierać on będzie jedynie zrzeczenie się cesarza udziału w sprawach zarządu na rzecz narodu, mającego utworzyć nowy rząd na zasadach republikańskich. Cesarz mandżurski zachowuje swój tytuł przekazywany dziedzicznie, otrzymuje roczną pensyę w wysokości 4 milionów lan i w dalszym ciągu ma prawo posiadania pałaców, gwardyi i eunuchów. Książęta mandżurscy oraz arystokracya zachowują dziedziczne tytuły i własności. Mandżurowie, chińczycy, mongołowie, tybetańczycy i plemiona muzułmańskie wejdą w skład republiki, jako równoprawni obywatele.

Czifu (AP). Pomiędzy 1,000 żołnierzy, którzy powrócili z Den-Czżou-Fu, wielu ma odmrożone palce u nóg. Rannych umieszczono w szpitalach francuskich i chińskich.

Czifu (AP). Miasto przygotowuje się do przyjęcia nowego gubernatora.

Czifu (AP). Europejczycy zbierają ofiary na głodnych w Chinach.

Chańkou (AP). Obiegają pogłoski, że Duań-Czżi-Żuj, który przeszedł na stronę republiki, wyruszy z wojskiem do Pekinu celem zmuszenia cesarza do abdykacyi.

Londyn (Wł.). Do gaz. „Times" donoszą z Pekinu, iż edykt cesarski zawiera prośbę do Juan-Szi-Kaja o zaprowadzenie rządów republikańskich. Juan-Szi-Kaj usiłuje nakłonić rewolucyonistów do powierzenia mu władzy. Panuje ogólne przekonanie, że pomiędzy Juan-Szi-Kajem a rewolucyonistami nastąpiło tajne porozumienie.

Londyn (Wł.). Donoszą z Nankinu, że Sun-Jat-Sen ustąpi, jeżeli Juan-Szi-Kaj wyzna zasady republikańskie i będzie popierać kandydaturę tego ostatniego na stanowisko prezydenta republiki.

Zbrojenia Turcyi.

Petersburg (Wł.). Trzy korpusy tureckie w Bagdadzie i Erzerumie postawione zostały na stopie bojowej.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyi Dumy Państwowej, rozpatrzywszy interpelacyę w sprawie cyrkularza ministra oświaty Kasso o komitetach rodzicielskich, uznała, iż cyrkularz powyższy nie jest zgodny z prawami zasadniczemi.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg (Wł.). W uniwersytecie podczas wstępnego wykładu prof. Migulina studenci urządzili wrogą demonstracyę. Prof. Migulin zmuszony został do opuszczenia sali.

W sprawie Hermogena.

Petersburg (Wł.). Pewien duchowny, omawiając sprawę wyjazdu ep. Hermogena z Petersburga, powiedział, że zwolennicy ep. Hermogena czynili starania, by dać mu możność przedstawienia wyjaśnień. Pewna dama ze sfer wyższych doręczyła władzom list ep. Hermogena, na skutek którego stosunek władz do tego ostatniego zmienił się radykalnie. Episkopa odwiedziło wielu dostojników. W sobotę ep. Hermogen otrzymał list, w którym radzono mu poddać się żądaniom synodu; wzamian obiecano mu dać możność przedstawienia wyjaśnień.

Petersburg (Wł.). Badmajew zaprzecza pogłoskom, jakoby ep. Hermogena zmuszono do wyjazdu. Ep. Hermogen wyjechał dobrowolnie. Nie było przy wyjeździe ani policyi, ani żandarmów. Na dworcu ep. Hermogena spotkał generał żandarmeryi Sołowjew i oświadczył Badmajewowi, że jedzie w sprawie osobistej; jeśli zaś ep. Hermogenowi sprawia przykrość jego obecność, może odłożyć podróż do dnia następnego. Badmajew porozumiał się przez telefon z min. spr. wewn. Makarowem i ten ostatni pozwolił generałowi wyjechać innym pociągiem. Dowiedziawszy się o tem ep. Hermogen, prosił gen. Sołowjewa, by nie odkładał swego wyjazdu.

Petersburg (AP). W nocy na d. 23-go stycznia pociągiem Warszawskiej kolei żelaznej ep. Hermogen wyjechał do gubernii grodzieńskiej.

Petersburg (Wł.). W sprawie ep. Hermogena październikowcy stają po stronie oberprokuratora synodu, Sablera, który, ich zdaniem uratuje Rosyę od grożącego klerykalizmu.

Katastrofa kolejowa.

Atkarsk (AP). Na balandińskiej odnodze kolejowej pomiędzy stacyami Durasowka i Hrasawka wykoleił się pociąg towarowo-osobowy. Uszkodzone zostały lokomotywa oraz trzy wagony towarowe. Tor zepsuty. Odnieśli rany: maszynista, dwaj konduktorzy i jeden pasażer.

Komunikat biura informacyjnego.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne oświadcza: „Wobec pogłosek, podanych przez prasę, jakoby nad osobami, aresztowanemi w sprawie kradzieży 48,000 rb. w kańskim kantorze pocztowym, znęcano się w więzieniu kańskiem, oraz wobec podania do ministerstwa sprawiedliwości skarg przez aresztowanych i ich krewnych — było zarządzone dochodzenie śledcze, przytem pogłoski powyższe i skargi nie zostały potwierdzone. Nad osobami aresztowanymi nie znęcano się".

Różne.

Petersburg (Wł.). Gubernator petersburski Adlerberg został mianowany senatorem.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, że gubernator penzeński Lilienfeld będzie mianowany gubernatorem petersburskim.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, wicedyrektorem policyi będzie mianowany urzędnik departamentu policyi, Lerche.

Petersburg (Wł.). Potwierdzają się pogłoski o mianowaniu gubernatora lubelskiego Menkina dyrektorem departamentu do spraw wyznań obcych.

Symferopol (AP). Gubernialnym marszałkiem szlachty został ponownie wybrany ochmistrz Dworu Najwyższego, Niestrojew.

Kopenhaga (AP). Spłonęła doszczętnie helsingforska rafinerya. Straty wynoszą dwa miliony koron.

Sztokholm (AP). Zmarł wice-prezydent izby wyższej, Kallerholm.

Bern (AP). Za pomocą głosowania powszechnego uchwalono większością 284,000 głosów przeciwko 236,000 prawo o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków.

Kalkuta (AP). Według informacyi agencyi Reutera, dalaj-lama wyjeżdża w tych dniach do Kalimpongu, w marcu zaś udaje się do Tybetu.

Odesa (AP). Odbyło się posiedzenie rosyjsko-halickiego Towarzystwa dobroczynności. Kijowski publicysta Sawenko miał odczyt o „Ruchu mazepińskim na południu Rosyi".

Temir-Chan-Szura (AP). W Petrowsku, okręgu dagestańskiego, otwarto komunikacyę radio-telegraficzną z fortem Aleksandrowskim okręgu zakaspijskiego.

Petersburg (Wł.). Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Timaszowa mają się wkrótce rozpocząć narady w sprawie traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 23-go stycznia.

Przewodniczy *Kapustin*.

W loży ministrów — kontroler państwowy.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie wykonania preliminarza budżetowego z r. 1908.

Referent *Godniew* zaznacza, że Duma poraz pierwszy przystępuje do rozpatrywania sprawozdania kontroli państwowej w sprawie wykonania budżetu. Komisya przedsięwzięła wszelkie środki w celu możliwie wyczerpującego wyjaśnienia danych o wszystkich pozycyach budżetu, sądząc, iż wszystkie ministerstwa chętnie przyjdą z pomocą Dumie w tej sprawie.

Rada ministrów jednak, jak to widać z listu zmarłego prezesa rady ministrów, niezupełnie życzliwie odniosła się do życzeń komisyi w sprawie otrzymania niezbędnych informacyi od poszczególnych ministerstw.

Omawiając braki, które były wykryte przez komisyę podczas rozpatrywania sprawozdania kontrolera państwowego, Godniew zaznacza, że sprawa wykonania preliminarza budżetowego prowadzona jest prawidłowo, szczególniej przez ministerstwa skarbu i sprawiedliwości oraz przez kontrolę państwową. W dalszym ciągu swego przemówienia referent szczegółowo rozważa wykonanie preliminarzu budżetowego na r. 1908 przez ministerstwo komunikacyi. W sprawie budowy nowych linii rządowych kolei żelaznych komisya stwierdziła nadwyżkę rozchodów z powodu niedostateczności badań i praktykowanego porządku prowadzenia robót. W niektórych wypadkach przedstawiciele kontroli państwowej protestowali przeciwko sposobom, praktykowanym przy budowie kolei żelaznych, lecz protesty te pozostały bez skutku.

Komisya zaproponuje Dumie Państwowej wyrażenie dezyderatu o konieczności zreformowania kontroli państwowej, celem nadania większych praw urzędnikom przy rewizyi kolei żelaznych.

Referant konstatuje, że w roku 1908 wszystkie rosyjskie koleje żelazne dały straty, na sumę 124 milionów rubli. Mówca zwraca uwagę na potrzebę walki z pasażerami, jadącymi bez biletów. Co się tyczy wydziału wojskowego, referent zaznacza, że ¾ sumy wyasygnowanej na r. 1908, a mianowicie 384 miliony rubli wydano na potrzeby intendentury.

Na zakończenie referent oświadczył, iż bez rezolucyi kontroli państwowej i bez wyjaśnień faktów, znanych kontroli, nie można zaaprobować sprawozdanie kontroli państwowej, w przeciwnym bowiem razie Duma Państwowa nie będzie miała prawa wyprowadzenia wniosku w sprawie wykonania preliminarza budżetowego.

Godniew w imieniu komisyi proponuje szereg dezyderatów: o potrzebie rozpatrzenia przepisów układania, rozważania i wykonania preliminarza budżetowego, o potrzebie reformy kontroli państwowej oraz o potrzebie określenia, jakie skutki pociągnie za sobą niezatwierdzenie wydatków przez instytucye prawodawcze. (Oklaski na lewicy, w centrum i wśród nacyonalistów).

Posiedzenie następne—wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 21 stycznia 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87¾
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	466
5% „ „ 1866 r.	381½
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	330¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	548½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	544½
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	—
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	145½
„ Brańsk. Fab. Szyn	191½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	258½
„ Putiłowsk.	159½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	414
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	204
„ Koł. fabr. maszyn	238
„ M. K. Wor. kol.	811½
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	163
„ Poł. Doniecka kol. żel.	225½
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	306¼
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103½—104
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	-
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne. Z premówkami 1-ej emisyi mocne.

Z ostatniej chwili.

Podróż angielskiej pary królewskiej.

Portsmouth (AP). Angielska para królewska wyjechała z powrotem do Londynu.

Kwestya kreteńska.

Canea (AP). Na żądanie zgromadzenia rewolucyjnego, rząd złożył przysięgę królowi greckiemu i przyjął nazwę „czasowego rządu rewolucyjnego". Do rządu należą tylko funkcye administracyjne. Postanowiono utworzyć stałą komisyę, składającą się z 30-u członków zgromadzenia oraz przedstawicieli rządu, celem kierowania rewolucyą i rozstrzygnięcia kwestyi narodowej. Wybory na Krecie postanowiono dokonać jednocześnie z wyborami do izby ateńskiej w Grecyi.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (AP). Ministerstwo oświaty ogłasza, że od jesieni r. 1912 kobiety, posiadające dyplomy z ukończenia zagranicznych uniwersytetów z tytułem doktorów medycy w razie przystąpienia do egzaminów w komisyach państwowych przy uniwersytetach rosyjskich i żeńskim instytucie medycznym, obowiązane są przedstawić dyplom doktora medycyny uniwersytetów zagranicznych, świadectwo o ukończeniu gimnazyów żeńskich w Rosyi, lub odpowiednich szkół średnich i świadectwo ze złożenia egzaminów dodatkowych z fizyki, matematyki, języka rosyjskiego, łaciny i jednego z języków nowożytnych.

Żydówki mogą stawać do egzaminów w Kijowie i Odesie, a mające prawo zamieszkania i w innych miastach uniwersyteckich, mogą składać egzamina i w tych ostatnich.

Odznaczenie.

Petersburg (Wł.). Prezes T-wa technicznego wręczył lotnikowi Sikorskiemu medal honorowy.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z dnia 23 stycznia.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Grodzickij referuje rezolucyę komisyi w sprawie projektu prawa o zastosowaniu ustawy ziemskiej z r. 1890 w gubernii orenburskiej. Nagłość projektu prawa zostaje przyjęta.

Po przemówieniu *Maksudowa* przyjęta zostaje formuła przejścia do czytania według artykułów.

Przemawiają: *Pomocnik naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, Nowickij 2-gi i Czerkasow*.

Po przemówieniach *Szingarewa, Timoszkina, Amosienka i referenta* art. 11 rozdziału drugiego zostaje przyjęty w redakcyi komisyi.

Następnie Duma przyjmuje rozdział 12 i cały projekt prawa.

Potułow referuje nagłość projektu prawa o wprowadzeniu ziemstwa w gub. stawropolskiej.

Przemawiają *Lachnickij* i *Iwanow 2-gi*.

Duma przyjmuje nagłość projektu prawa i przystępuje do rozważania projektu według artykułów.

Następne posiedzenie—we środę.

Dr. A. Wylm. 7)

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Postać skinęła przyzwalająco. Ująłem jej rękę i w tejże chwili uczułem działanie prądu elektrycznego. Postać widocznie doznała tegoż samego wrażenia bo puściła mą rękę, lecz natychmiast ją znowu ujęła.

— Możemy, przemówiłem, przenikać przez wszystkie przeszkody materyalne, czy chcesz pójść ze mną np. do pokoju twej matki?

— Tak.

— A więc idź za mną i pamiętaj, że rzeczy materyalne już dla nas nie istnieją i mają tylko te własności, które im nada nasza własna wyobraźnia. Będziemy unosić się o jeden metr ponad powierzchnią ziemi.

I zaraz cienie nasze podniosły się i popłynęły ku ścianie, przez którą przeszły; znaleźliśmy się w sąsiednim pokoju, gdzie na jednem z łóżek spała ta sama dama, którą już widziałem, w drugiem spoczywał mężczyzna w wieku podeszłym i czytał gazetę pomimo późnej pory. Było to „Wolne Słowo". Przypatrzyłem się temu człowiekowi, miał on pozór urzędnika dawnych czasów, twarz ogoloną długie fawority, wyraz surowy. Musiał być zawzięty i despotyczny, czytało się to od pierwszego rzutu oka z zaciętych jego ust, zg[illegible]cia czoła i kwadratowego podbródka.

— Moi rodzice!—wykrzyknęła postać.

— Nie mogą oni widzieć cię ani słyszeć, spróbój obudzić matkę, lub daj się widzieć ojcu.

— Postać popłynęła ku ojcu swemu, i pochyliwszy się nad nim pocałowała go w czoło, lecz zdawał się on nawet tego nie zauważyć.

— Ojcze, ojcze, czyż mię nie widzisz, czy mię nie słyszysz? wołała moja towarzyszka, ale nie z większem powodzeniem. Próbowała potrząsać go za ramię, lecz ręce jej przechodziły przez ramię, jakoby przez lekką mgłę.

— To nie do uwierzenia, rzekła, zwracając się do mnie. Czy nie możesz mi tego wytłomaczyć?

— Nie pojmuję tego również, odpowiedziałem.

— Chodźmy stąd, nie mogę tu pozostać, będąc niewidzialną dla moich rodziców, to mię przestrasza, wróćmy do mego pokoju.

Instynktownie ujęła mię znów za rękę i poprowadziłem ją przez ściany i zapalony kominek; nie czuła gorąca ognia. Usiedliśmy naprzeciw siebie.

— To coś niesłychanego, wykrzyknęła Postać, rzuciwszy okiem na uśpioną młodą dziewczynę. To mi śni się napewno

— Podobnie, jak i mnie, odparłem.

W tej chwili uczułem, że opanowuje mię jakieś osłabienie, coś mię jakby pociągało z tego pokoju. Zaledwie miałem czas wyrzec: Muszę odejść, jutro powrócę. Czy się mnie nie boisz?

— Nie, przychodź.

— Do widzenia.

— Do jutra.

I zbudziłem się u siebie.

— Nadzwyczajne te wrażenia sprawiły doktorze, że noce nie stały się dla mnie nieskończenie milszemi od dni. Teraz z największym pośpiechem udaję się na spoczynek o śmiesznie wczesnych godzinach.

— Nazajutrz, zaledwie usnąłem i znalazłem się obok śpiącej również młodej dziewczyny, Postać już się utworzyła i po kilku minutach otworzyła oczy i przemówiła do mnie:

— Jakto, jesteś już tutaj?

— Tylko co przyszedłem, w chwili gdyś się tworzyła.

— Widziałeś, jak się tworzyłam?

— Tak.

— Jakże to?

— Musiałem jej opowiedzieć, w jaki sposób kształt jej powstawał. Słuchała uważnie, przerywając mi od czasu do czasu wykrzyknikami. Gdy skończyłem, odezwała się:

— Chciałabym widzieć coś podobnego.

— Jeżeli ja się tworzę w ten sam sposób, to możesz to zobaczyć.

— Jakże to musi być ciekawe!

— Nadwyraz ciekawe, lecz ponieważ nie znamy jeszcze wcale tego nadzwyczajnego świata, w którym obecnie przebywamy, może lepiej przed zaczęciem doświadczenia oswójmy się z nim więcej.

— Tak sądzisz?

— Tak mi się zdaje.

Przez czas jakiś milczeliśmy, przypatrując się sobie wzajemnie. Postać była, jak już panu mówiłem, zupełną kopią młodej dziewczyny, wydawała się tylko nieco wyższą Nie potrzebuję kreślić na nowo jej wizerunku, powiem tylko, że oczy jej są ciemne, głębokie, spojrzenie ich jest podobne do światła. Wydaje się żywą, inteligentną i dobrą, im dłużej ją widzę, tem więcej mię pociąga, dostrzegam w niej wszystkie zalety idealnej kobiety i czuję, że jestem w niej szalenie rozkochany, lecz dziwaczna ta miłość niema w sobie nic materyalnego i przebywa tylko w sferach duchowych, przedmiot jej bowiem jest tylko wytworem mej własnej wyobraźni!

Teraz ona podjęła rozmowę.

— Co cię skłoniło, by przyjść tutaj?

— Nie wiem sam.

— Kiedy przyszedłeś poraz pierwszy?

— Zbliżyłem się do ciebie 28 listopada, dostałem się do kraty, przez którą po kilku dniach przeszedłem, później dostałem się do domu, wreszcie do twego pokoju. Przez kilka nocy widziałem, jakeś spała.

Tu opowiedziałem szczegółowo wszystkie doznane wrażenia, trwogę jej z powodu ujrzenia mię i stopniowe oswajanie się.

— Teraz już się mnie nie boisz?

— Nie, odrzekła, jak dziwną jest twa przygoda!

— Powiedz raczej, nasza.

— Tak jest, nasza; lecz jedna rzecz pozostaje dla mnie zagadką, dlaczego to właśnie mój pokój i moja osoba pociągały cię?

— Już dawniej miałem przeczucie, że różaniec z korali odegrał jakąś rolę w naszej historyi, zalecenie pańskie, doktorze, by go włożyć na piersi przed uśnięciem, jednakowe wrażenia, jakich doznawałem przy zetknięciu się z nim i w obecności tajemniczej Postaci, upewniły mię do reszty.

— Czy nie zgubiłaś różańca koralowego?—spytałem Postaci.

— Zgubiłam—odpowiedziała.

— Kiedyż to?

— Dnia 27 listopada w Arcachon, lub na przylądku Ferret.

— Byłem tego pewny; znalazłem go dnia 28 listopada na wybrzeżu przylądka Ferret. Tegoż wieczoru przyśnił mi się sen...

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Chcę powiedzieć, że od dnia 28 listopada co nocy nawiedza mię ten sam sen i we śnie przychodzę do ciebie... a zatem...

— We śnie? Tak samo, jak i ja! To bardzo dziwne.

— Musiałem opowiedzieć jej cały przebieg tych snów, zdawało się ją to bardzo zajmować i zadawała mi różne pytania, tyczące się parku, drogi, chatki z gałązek leśnych.

— W chatce owej odmawiałam nieraz ten różaniec—wyznała mi.—A jednak w jakiż sposób tłómaczysz, że znalezienie różańca mogło przyprowadzić cię tutaj?

— Tłómaczę to w ten sposób, że pomiędzy tobą, a przedmiotem, który długo nosiłaś, istnieje jakiś tajemniczy węzeł. Czy odczuwasz jakie wrażenie, trzymając mię za rękę?

Wyciągnąłem rękę, którą ujęła.

— Tak—odpowiedziała mi—zdaje mi się, że jakaś ciepła mgła przenika mię i rozlewa się po całem ciele, coś podobnego do lekkich ukłuć.

— Nie czujesz nic innego?

Cofnęła rękę z wyrazem pewnego zmieszania.

— Owszem, czuję coś jeszcze.

— Cóż to jest?

— Nie potrafię jasno określić—rzekła po pewnem wahaniu—powiedz mi pierwej, co sam odczuwasz?

— Otóż, gdy dotykam twej ręki, doznaję wrażenia niby prądu elektrycznego, idącego od ciebie; prócz tego zaś czuję jeszcze jakąś niewymowną błogość, doświadczam jej również przy dotknięciu koralowego różańca. Wydaje mi się, że jest on przesiąknięty tym samym subtelnym pierwiastkiem, co i ty, i dlatego łączę go z twoją osobą.

Towarzyszka ma zdawała się namyślać przez chwilę.

— A zatem oboje śnimy?

— Bezwątpienia.

— I śni się nam ten sam sen?

— Tego już nie wiem. Być może, że śni się tylko mnie, że obraz twój, głos, wszystkie niezwykłe wypadki, jakie zachodzą, są tylko wytworem mej wyobraźni.

Postać zaczęła się śmiać.

— Zatem sądzisz, że i ja jestem tylko złudzeniem?

— I czemże możesz być innem? Położyłem się spać i przyśnił mi się nadzwyczajny sen—oto wszystko.

— Ale ja? Upewniam cię, że żyję naprawdę i jestem zupełnie realną. Bardzo mię to bawi, gdy mię uważasz jako złudzenie.

Powstawszy, zbliżyła się do mnie i dość silnie oparła rękę na mem ramieniu. Uczyniła to tak raptownie, że pomimowoli ugiąłem się

— Czy sądzisz, spytała, że złudzenie mogłoby być tak silnem?

— Nie, lecz być może, że wrażenia me, podobnie jak i duchy, istnieją także tylko we śnie.

— Upór mój począł ją niecierpliwić, potrząsnęła mię silnie za ramię i zbudziłem się z biciem serca i z jakiemś uczuciem niepokoju. Była zaledwie trzecia godzina, usnąłem znowu i nic mi się już nie śniło.

— Widzisz pan, panie doktorze, jak sny me stają się zajmujące i nie potrafię opowiedzieć, do jakiego stopnia wydają mi się rzeczywiste. To poczucie rzeczywistości jest tak wyraźne, że pytam siebie, czy moja dusza, myśl ma, jednem słowem jakaś realna cząstka mej istoty nie przenosi się naprawdę do jakiegoś istniejącego gdzieś domu i nie przebywa przy jakiejś naprawdę żyjącej młodej dziewczynie? Dlatego to na początku mego opowiadania zadałem panu pytanie, na któreś mi pan nie odpowiedział.

— Następna noc potwierdziła tylko to po czasie. Od początku snu znalazłem się w pokoju młodej dziewczyny. Postać siedziała w fotelu przy ogniu kominka i zdawała się czekać na mnie. Przyjęła mię poufale i podała rękę.

— Dzień dobry, złudzenie! rzekła wesoło. Zaczynam myśleć także, że śnię i że obecność twoja jest tylko wytworem mej fantazyi...

— Nie mamy żadnego środka do zdobycia pewności, co jest złudzeniem, a co rzeczywistością, odpowiedziałem.

— Opowiedziałam mej matce; moje sny wczorajsze i przedwczorajsze, rzekła mi że jestem szaloną, ale jednak zdziwiła się bardzo, gdym jej opowiedziała że ojciec czytał „Wolne Słowo". Ojca to również bardzo zdziwiło; mówiłam mu, że go budziłam, trzęsłam za ramię, wołałam głośno; nazwał mię również jak mama szaloną. Nie będę już im opowiadać więcej mych snów...

— Ja zaś moje opowiedziałem lekarzowi i zainteresowały go one bardzo; czy nie skłamałem, doktorze?

— Ależ nie, powiedziałeś pan prawdę. Opowiadaj pan dalej.

Postać spytała mię wówczas o nazwisko lekarza, któremu się zwierzyłem; wymieniłem jej pańskie.

— Doktór Heurtault? Czy ten który leczy nerwowe choroby?

— Ten sam.

— Cóż on powiedział. Musiałeś się jednak uważać za chorego, skoro się do niego zwróciłeś?

— Naturalnie. Byłem mocno zaniepokojony bezwładnością, której doświadczałem podczas pierwszych nocy, doktór mię uspokoił, zamiast lekarstw, dał mi tylko kilka rad.

— Jakież to?

— Między innemi taką, by nie wyobrażać sobie, że krata jest nie do przebycia—a mieć silną wolę uczynić to. Usłuchawszy go, zdołałem przejść przez drzwi i ściany, przedwczoraj miałaś tego dowód.

— To prawda! Lecz któż ty jesteś? Tyle razy widzę cię już w swoim pokoju i nie znam nawet nazwiska mego gościa.

P. Leyre chciał skrócić swe opowiadanie, lecz prosiłem go, by nie opuszczał żadnej okoliczności. Zajrzał więc na nowo do swych notatek i mówił dalej:

— Muszę jeszcze wtrącić słówko o szczególniejszym stanie mego umysłu. Chociaż przekonany jestem, że wszystko to jest złudzeniem, traktuję mą powiernicę jakby istniejącą naprawdę i wydaje mi się że czynię te zwierzenia przed żyjącą osobą!

— Bynajmniej się temu nie dziwię panie Leyre, odparłem; kiedyś dowiesz się pan, co o tem myślę i jakie znaczenie miały dla mnie pańskie spostrzeżenia. Mów pan dalej, proszę.

— Słucham pana. Postać prosiła mię, bym jej opowiedział o sobie. Uczyniłem to w tych mniej więcej słowach: Nazywam się Antoni Leyre, mam lat dwadzieścia osiem. Ojciec mój był posiadaczem znacznych winnic w Medoc. W roku 1880 doznał znacznych klęsk w swych zbiorach, które się wciąż powtarzały i doprowadziły go wpierw do długów, a później do ruiny, którą opłacił życiem. Umarł z choroby sercowej, zostawiając mnie i matkę mą w zupełnej nędzy.

(D. c. n.).

1691 **Polskie Biuro Leśne** Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

Biuro i Przedsiębiorstwo Melioracyjne
INŻYNIERA
T. Skoraczewskiego
Warszawa, ul. Mokotowska № 59, tel. 252-86.
Filia: Srem. W. Ks. Poznańskie.

Na najdogodniejszych warunkach
Drenowanie, od i nawadnianie łąk, osuszanie błot, stawy rybne, kanały, regulacye rzek, projekty eksploatacyi torfów, analizy gleby, płodozmiany, pomiary gospodarcze. 422

Opuścił prasę zeszyt IX-ty
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"
384

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.** Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

„Cyrkon"
Fabryczny Skład
DOM HANDLOWY
M. Bukowiński i L. Dyakowski
Kijów, Kraszczatyk 5.
4541 Telegr. adr. „Embu-Kijów".

Z Laboratoryum L. Laleuf w Orleanie (Francya)
Jodyrina Doktora Deschamp
(Jodhyrine du Dr. Deschamp)
Ogólnie uznany środek przeciw
OTYŁOŚCI
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem. Jodyrina Dr. Deschamp jest znakomitym środkiem odtłuszczającym działa skutecznie od samego początku leczenia. Jodyrina Dr. Deschamp niema ubocznego szkodliwego działania. Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie. Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach, rb. 4 25 kop. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia 40. 135

W fili magazynu Mód i towarów bławatnych Domu Handlowego
Br. N. M. Lepejko i S-ka
Wyznacza się
Kijów, Lwowska 4.
Wyprzedaż
Dnia 24, 25, 26, 27, 28 b. m. 301

Najtańsze i najlepsze
patentowane lampy **naftowo-żarowe** syst. i wyr. fabr. **E. Krzemiński i S-ka** w Warszawie
„ISKRA"
przewyższające wszelkie inne syst.
taniością eksploatacyi, prostotą konstrukcyi i siłą światła.
Zawsze na składzie wraz z zapasowemi częściami u generalnego reprezentanta. 5057
Kijów, Proreżna № 2.
Dom Handlowo - Przemysłowy
F. Szokalski.

PURGEN
IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościowa imitacye i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer és Tarsa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 4565

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich i obcych
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Feval'a* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4**
Telefon № 78 26

ULUBIONE
Modne perfumy
DIVINIA
F. Wolff i Syn
Dostawcy Dworu
Karlsruhe, Berlin i Wiedeń.
Sprzedaż we wszystkich lepszych składach aptecznych i perfumeryach. 4901

LEPSZE CENY
za starożytne srebro, emalie, bronzy, porcelanę, oręż, obrazy etc. płaci
A. J. Żołotnicki
Kreszczatyk 23,
wprost poczty
Specyalnie wysokie ceny płacę za tabakierki, miniatury, porcelanę, srebro, grawiury, brylanty, drogie kamienie i perły. **Oszacowanie i wiadomości.** Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatyk 23 (wprost poczty). 179

Wina Szampańskie
Veuve Clicquot-Ponsardin
„England" (demi-sec) — biała etykieta
„Sec, goût américain" — żółta etykieta
„Brut" — złota etykieta i
„Rosé" (słodkie) — biała etykieta

dostarcza Generalna Reprezentacya
DOM HANDLOWY
C. JAROCHOWSKI i T. ORTWEIN
Warszawa, Nowogrodzka 9. 258

AGARASE. Nowy środek leczniczy **„Agarase"** reguluje czynności kiszek. **Agarase** stosowany jest z powodzeniem we wszystkich cierpieniach przewodu pokarmowego, przewlekłych zaparciach, zapaleniu okrężnicy, zapaleniu kiszek, w chorobach wątroby i we wszelkich cierpien. przewodu kiszkowego. Pastylki prasow. Agarasy są bezwar. nieszkod. Pastylki Agarase po przełk. przechod. bez zmiany przez żołądek; w kisz., pod wpływ. soku kiszk. otoczka zacz. się rozpusz. i po dojściu do okrężnicy pastylka jest już pozbawiona otoczki. Substan. działająca rozwadnia się pod jej wpływ. kulki kałowe z łatwością zostają wydalone. Agarase przed. się tylko w pastylk. pras. w apt. i skł. ap. Agarase 113 rue du Temple-Paris

Magazyn lamp i szkła
A. FIAŁKO
Kreszczatyk 29.
WIELKA
Wyprzedaż
Na wszystkie towary wielka zniżka.
Od 18-go do 26-go stycznia. 287

Od d. 20 stycznia r. b.
w fabrycznym magazynie obuwia „OMPO" Kreszczatyk 41
NAZNACZONA
WYPRZEDAŻ sezonowych resztek po wyjątkowo niskich cenach.
Rzadki traf kupić tanio i dobrze. 4175

FABRYKA POWOZÓW
Milańskiego
Lipki, Winogradny zaułek 6, dom własny.
Przyjmuje do reparacyi powozy i automobile. Roboty wykonuje sumiennie i terminowo. 409

ZIARNO
NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH
Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2 50	Półrocznie	„ 3 —
Kwartalnie	„ 1 25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą: Rb. 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70.
Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

Otrzymaliśmy nowy transport
Rok Polski
w życiu, tradycyi i pieśni
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Funduklejowska 24
(obok hotelu „Ermitage")
Dziś 2-gi dzień Wyprzedaży
W WARSZAWSKIM Aptecznym i Perfumeryjnym 390
magazynie
Funduklejowska 24
(obok hotelu „Ermitage")
PERFUMERYA.
SZCZOTKI DO WŁOSÓW I UBRANIA.
BRZYTWY I APARATY DO GOLENIA.
PRZYBORY DO GOLENIA.
SCYZORYKI I NOŻYCZKI.
LORNETKI I LORNETY.
BAROMETRY.
WYROBY „INSTITUT DE BEAUTE"

Ostatnie dnie
faktycznej
Wyprzedaży
W MAGAZYNIE
Ł. M. Diament
Proreżna 7
wprost Muzykalnego zaułka
BIELIZNA męska i damska
SKARPETKI
POŃCZOCHY
RĘKAWICZKI
WYROBY TRYKOTOWE
PRZYBRANIA do SUKIEN
CZAPKI
MUFKI
BOA 305
i in. towary galant.
z rabatem do 50%.

Precz z rękami!
„JUROKSIL"
bez chlorku, bez sody
sam pierze bieliznę
bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.**
Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.
Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Berdyczów kijowsk. gub.
prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowsk." przyjmuje
Kantor Rolniczo-Handlowy
KSIĘCIA FELIC. GIEDROYCIA
Jurydyka d. własny.
Oraz sprzedaż detaliczna

36 Kreszczatyk 36.
Poza 5193
wszelką konkurencyą, co do cen, wyboru i artystycznego wykon. sprzed. się rzeczyw. okazyj. nabyte
MEBLE
stylowe dla wszyst. pokojów w uniwersal. magaz. okaz. rzeczy i mebli
„Starina i Rozkosz"
Prosimy zapamiętać właściwy adres
Kreszczatyk № 36.
Wejście od frontu (to samo, które prowadzi do biografu Mianowskiego), vis a vis ul. Luterańskiej, tel 18-42. **Wielki wybór:** starożytnych mebli mahoniowych, z kory brzozowej; porcelany, obrazów, dywanów, drogich kamieni, złota, srebra i t. p.
Tysiące przedmiotów do upiększania pokojów.
Kupujemy wymien. wyż. rzeczy.

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowsk."
przyjmują: 353
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
i Księgarnia Polska
p. Wł. Winarskiego.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**